Uwaga! numer nie jest antydatowany

Cena 15 gr. Dziś 12 stron

KURJER POWSZECHNY

WYCHODZI CODZIENNIE RANO

Redakcja i Administracja: Kraków, Rynek 6. I. p. tel. 120-76. Lwów, Mochnackiego l. 48 Telefony: 53-79, 92-46, 46-34.

REDAKTOR NACZELNY JAN MATYASIK

P.K.O. 503.750

PRENUMERATA z dostawą do domu (roznosicielem lub pocztą) miesięcznie . . . . —4 zł. bez dostawy tj. przy odbiorze w kantorach wydawn. miesięcznie. 3·50 zł.

Rok VIII. Kraków-Lwów, wtorek 12 lutego 1935 Nr. 42 ABC

„Co rząd chciał osiągnąć tworząc Berezę?"

zapytuje poseł Bielecki

WARSZAWA, 11. 2. (tel. wł. — G.). Od rana toczy się dziś w Sejmie wielka rozprawa nad budżetem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, a więc nad administracją państwową. Jest ona bardzo obszerna, gdyż kluby opozycyjne zachowały sobie znaczną część kontyngentów dla oświetlenia tych zagadnień.

Przed południem najżywszym momentem obrad było przemówienie posła Bieleckiego z Klubu Narodowego, pozatem na uwagę zasługuje fakt, że przedstawiciele lewicy, zarówno Klubu Ludowego, jak i PPS., krytykując administrację państwową, starali się odseparować od tej krytyki osobę ministra Kościałkowskiego, który, jak wiadomo, jest im dość bliski. Oczekiwane z zainteresowaniem przemówienie ministra Kościałkowskiego zostało przesunięte dopiero na koniec dyskusji, a więc na godziny wieczorne.

O wybory trzeba zapytać chłopów

Rozprawa rozpoczęła się od bardzo krótkiego 10-minutowego referatu posła Pączka z BB. Następnie przemawiał pos. Bogusławski z Klubu Ludowego. Powołując się na słowa Ministra Spraw Wewn. o wzajemnem zaufaniu między obywatelem, a administracją, stwierdził, że słowa te pozostają bez echa, gdyż biurokracja ma na uwadze cele doraźne i nie myśli o tem, jaką krzywdę wyrządza przyszłym losom państwa, budując mur niechęci, nieufności i nienawiści między obywatelem, a władzami. Ustawa samorządowa stała się narzędziem podporządkowania ludności władzom administracyjnym. Cel ten okupiono nadużyciami wyborczemi, a chociaż minister uważa, że informacje o nadużyciach odbiegają od rzeczywistości, to jednak tak nie jest. Minister czerpie informacje od tych, co wybory przeprowadzali. Gdyby zapytał chłopów, z pewnością usłyszałby coś innego. Sam pan minister Kościałkowski przyznał, że regulaminy wyborcze wykazują pewne braki, wobec tego należałoby uznać obecne wybory samorządowe za nieprawidłowe i rozpisać nowe.

Następnie zabrał głos pos. Tadeusz Bielecki z Klubu Narodowego i mówił: W okresie przełomowym dla naszej cywilizacji polityka wewnętrzna powinna polegać nie tyle na sprawowaniu bieżącej administracji, lecz także na głębszej pracy nad przebudowaniem państwa według konsekwentnego planu. Stają więc przed nami dwa pytania: Czy rząd posiada taki plan, a następnie, jak sprawuje administrację bieżącą. Polityka obecnego obozu rządzącego nie uznaje tej prawdy, że państwo nasze jest państwem narodu polskiego. Dla panów z sanacji podstawą ustroju jest nie naród polski, lecz ludność państwa, to jest mechaniczny zlepek różnej wartości jednostek z Żydami włącznie. Ten system nie ma nic wspólnego z nowoczesnemi pojęciami państwa. Odbija się to również na sprawowaniu bieżącej administracji. Administracja powinna być przedewszystkiem działaniem celowem i z tego punktu widzenia, pomijając kierunek rządu zasadniczo różny od naszego, pragnę ocenić administrację w ostatnim roku. Mamy więc masowe aresztowania po zabójstwie śp. ministra Pierackiego. Zamiast zwrócenia energji na szukanie sprawcy, rzucono się na obóz narodowy, aresztowano zgórą 900 ludzi w ciągu jednego dnia i przetrzymano ich przez szereg tygodni nie wiadomo poco.

STAŁA EKIPA DO KOZY

W Częstochowie n.p. jest stała ekipa z redaktorem Niebudkiem na czele, którą się ciągle wsadza do kozy, a później jakgdyby nic, umarza się dochodzenia. Tworzy się obóz koncentracyjny. Po 8 latach silnych rządów występuje nagle taki wyjątkowy środek, który się stosuje normalnie podczas rewolucji. Poco ten obóz? Czy aby odebrać zdrowie ludziom? To zbrodnia! Czy, aby odebrać im przekonania ideowe? Narodowcom, którzy mają swoje przekonania, żadną drogą się ich nie odbierze. Czy może wreszcie, żeby dać upust sadyzmowi pewnych ludzi? To nie może być celem rządu. Co zatem chciał rząd osiągnąć, tworząc Berezę?

SYSTEM DOBORU SŁABYCH CHARAKTERÓW

Albo masowe aresztowania w Łodzi? Trzyma się ludzi 7 miesięcy, zmienia się kilka razy akt oskarżenia, a potem się ich uniewinnia. Czy jest zadaniem administracji dokuczanie i drażnienie ludzi? Poco te uganiania się za tymi, którzy chodzą z mieczykami? Tego rodzaju nieprzemyślane odruchy nigdy nie mogą być uznane za objaw siły, lecz są objawem zdenerwowania. Najważniejszą rzeczą w administracji jest żywy człowiek, który ją sprawuje. Urzędnik administracyjny ma olbrzymi zakres swobodnego uznawania. Wszystko zależy od doboru ludzi. U panów kryterjum jest tylko jedno: żeby na zewnątrz taki człowiek wykazywał lojalność wobec grupy rządzącej. Nie chodzi o to, co on w głębi duszy myśli. Jest to rzecz niebezpieczna i dla obozu panów i dla państwa, jest to system doboru słabych charakterów.

BEZNADZIEJNOŚĆ WALKI Z NADUŻYCIAMI

Wytworzyła się atmosfera moralna, w której dziś się i obóz rządowy i opozycja. Grupę ideową legjonistów, która walczyła na polu bitwy, choć w imię polityki niesłusznej, zalewa całe stado hjen; sfora ludzi, która dorwała się do żłobu, rzuciła się na żer. Walka panów z temi nadużyciami jest beznadziejna. Mści się metoda stosowana od początku — dobieranie o małej wartości moralnej jednostek. Nie dopisuje również kontrola, bo i tu chodzi o tych ludzi, którzy ją wykonują. Trzeba żeby nie było ludzi nietykalnych, ń. p. w Ostrowie Mazowieckim jest niejaki Hornung, który ile razy chce mu się wytoczyć sprawę o pospolite przestępstwo, oskarża świadków o jakieś różne wykroczenie i uniemożliwia w ten sposób prowadzenie procesu. Takich ludzi jest dużo. Zaraza idzie raczej od góry, bo bez schlebiania mogę powiedzieć, że dół jest zdrowszy.

D. n.



Trzej wojskowi niemieccy: generał Dalwigk, major Voigt i porucznik Kreuzer przybyli do Polski, celem zwiedzenia m. in. szkoły wojskowej w Grudziądzu. — Zdjęcie nasze przestawia gości zagranicznych po przybyciu na dworzec w Warszawie.

Przed zjazdem Rady Naczelnej

Kupiectwa Polskiego

WARSZAWA, 11. 2. (tel. wł. — G.). 7 marca odbędzie się w Warszawie zjazd Rady Naczelnej Zrzeszenia Kupiectwa Polskiego, do którego należą wszystkie chrześcijańskie związki kupieckie w kraju.

Zjazd tegoroczny poświęcony będzie głównie sprawom podatków, oraz wzrastającej ingerencji władz w dziedzinę handlu. Specjalna uwaga ma być poświęcona sprawie administracyjnego regulowania cen, co ostatnio zostało zastosowane do węgla, cukru, nafty i pomarańcz. Kupiectwo wypowie się przeciw temu, a za swobodnem kształtowaniem się cen zależnie od konjunktury. Poszczególne organizacje przygotowują odpowiednie wnioski.

—x—

Walki wśród marjawitów nieustają

WARSZAWA, 11: 2: (Tel. wł. G.) Walki wewnętrzne wśród marjawitów wzmagają się. Dochodzi ciągle do krwawych starć. Ostatnio pod Budzanowem we wsi Pepłowo pobiły się miejscowe „biskupice" i „kapłanki". Interwencja delegacji marjawickiej w Ministerstwie Oświaty w Warszawie nie dała żadnych wyników, gdyż pomimo poparcia jednego z sanacyjnych senatorów, delegacja rozłamowców nie została nawet przyjęta przez Ministra Oświaty.

Skon popularnego pedagoga

WARSZAWA, 11: 2: (Tel. wł. G.) Dziś o godz. 1 popołudniu zmarł w Warszawie zasłużony pedagog i wychowawca licznych pokoleń śp. Wojciech Górski. Dożył on sędziwego wieku lat 85. Założone przez siebie gimnazjum, które było cenną placówką w czasach rosyjskich i którego dyrektorem pozostawał do ostatniej chwili życia, wraz z gmachem na ten cel zbudowanym, oddał społeczeństwu, tworząc „Towarzystwo Gimnazjum im. św. Wojciecha". Śp. Górski był w Warszawie osobistością bardzo popularną.

—x—

Audycja polska z Ameryki

N. JORK, 11. 2. (PAT) Z okazji otwarcia oddziału polskiego na międzynarodowej wystawie radjowej w Rockefiller Center Radio City, nadaną będzie dnia 22 bm. i transmitowana do Polski przez National Broadcasting Company audycja polska. Początek audycji o godzinie 11.15 według czasu nowojorskiego, tj. o godz. 17.15 według czasu warszawskiego. Na program złoża się: przemówienie ambasadora Rz. P. St. Patka po polsku, tłumaczenie tej mowy na język angielski, mieszany chór Filaretów z Chicago, solo fortepianowe Zygmunta Stojowskiego i polski hymn narodowy.

KIELCE, 11. 2. Wczoraj wieczorem podczas pracy w magazynie krawieckim Stanisław Karpiel w czasie sprzeczki z kolegą Franciszkiem Gugałą dobył rewolweru i strzelił, kładąc go trupem na miejscu.

Nie będzie rekonstrukcji rządu angielskiego

LONDYN, 11. p. (PAT) W kołach rządowych kategorycznie zaprzeczają pogłoskom lansowanym w dziennikach o istniejącym rzekomo w łonie rządu narodowego kryzysie. Miarodajne koła podkreślają, że **żadna rekonstrukcja lub też wystąpienie Lloyd George'a do rządu nie może mieć miejsca.** Wyjaśnienia te zdają się odpowiadać rzeczywistości, bowiem wbrew tendencyjnym doniesieniom niektórych dzienników agielskich, konieczność dokonania zmian w składzie rządu, narazie nie jest tak oczywista.

Samochody wpadają pod koła pociągów

BERLIN, 11. 2. (PAT) Wczoraj w pobliżu stacji Windberg wydarzyła się katastrofa kolejowa. **Samochód przejeżdżający przez tor dostał się pod koła pociągu osobowego.** Kierowca **samochodu poniósł śmierć na miejscu. Parowóz został tak silnie uszkodzony, że musiano wezwać pomocy z pobliskiej stacji,** która przesłała zapasowy parowóz.

Podobny wypadek wydarzył się pod Drezdnem, gdzie **samochód wiozący 4 osoby dostał się pod koła pociągu osobowego.** Dwie osoby odniosły ciężkie rany, pozostałe dwie lżejsze.

Pretensje państw bałtyckich do Ligi Narodów

TALLIN, 11. 2. (PAT) Na mocy decyzji powziętej na konferencji państw bałtyckich w grudniu ub. r. **Estonja, Łotwa i Litwa wystąpiły do sekretarjatu generalnego Ligi Narodów z jednoczesnemi notami, domagając się dla grupy państw bałtyckich bardziej słusznego przedstawicielstwa w różnych organizacjach Ligi Narodów.**

Z SĄDU LWOWSKIEGO

Echa strzału w szynku

(s) Wczoraj przed ławą przysięgłych stanął pomocnik kotłowni Miejskiej Kolei Elektrycznej, Stanisław Kamiński oskarżony o to, że dnia 2 lutego ub. r. na Zamarstynowie w szynku Ludwika Dynowskiego w czasie bójki zastrzelił z rewolweru, strzałem w twarz niejakiego Teofila Nawolskiego. Pierwsza rozprawa przeciw Kamińskiemu toczyła się w lipcu zeszłego roku, została jednak przerwana, gdyż postanowiono oskarżonego poddać badaniom psychjatrycznym.

Na wczorajszej rozprawie oskarżony nie zdradzał ochoty zeznawania, wobec czego sąd zrezygnował z jego przesłuchania, tem bardziej, że Kamiński wydaje ze siebie przez cały czas jakieś nieartykułowane tony. Przesłuchani świadkowie zeznają, że Kamiński wszedłszy do szynku i zastawszy podochocone towarzystwo wdał się w bójkę i bez powodu uderzył Nawolskiego w twarz, na co ten zareagował rzuceniem w jego kierunku flaszką, która jednak go nie ugodziła. Na to Kamiński wyciągnął rewolwer i strzelił do Nawolskiego, powodując śmierć.

Trybunałowi przewodniczył r. Locker, oskarżał prok. Olberek, bronił adw. dr. Heilpern.

Po werdykcie sędziów przysięgłych, trybunał oparłszy się na ocenie psychjatrów, którzy stwierdzili zmniejszoną poczytalność oskarżonego, skazał Kamińskiego na 10 lat więzienia.

—x—

Wspólny blok trzech partyj francuskich?

PARYŻ, 11. 2. (PAT) Doroczny kongres francuskiej partji socjalistycznej zakończył obrady uchwaleniem rezolucji zawierającej wskazówki dla komisji administracyjnej oraz określającej stanowisko partji wobec bieżących zagadnień politycznych. **Postanowiono dążyć do stworzenia frontu republikańskiego i socjalistycznego, oraz udzielono komisji administracyjnej pełnomocnictw do wszczęcia kroków zmierzających do utworzenia z trzech dotychczasowych partyj, tj. partji socjalistycznej Francji (neosocjaliści), partji republikańsko-socjalistycznej i francuskiej partji socjalistycznej jednej organizacji partyjnej.**

Francuska partja socjalistyczna domaga się m. i. zorganizowania życia gospodarczego, prowadzenia konstruktywnej polityki pokoju przez ogólne ograniczenie zbrojeń i zawarcie paktów gwarancyjnych pozostających w ramach Ligi Narodów itd. Partja wypowiedziała się za rządowym projektem porozumienia w przemyśle i rolnictwie, dalej na rzecz wprowadzenia 40-godzinnego tygodnia pracy oraz zbiorowych umów.

—x—

Włochy przygotowują wyprawę przeciw Abisynji?

PARYŻ, 11. 2. (PAT) Rzymski korespondent Matina donosi, w związku z incydentami na granicy włosko-abisyńskiej, iż w politycznych kołach rzymskich panuje przekonanie, iż należy skończyć z powtarzającemi się ciągle incydentami, które stanowią niebezpieczeństwo dla kolonij włoskich Somali i Arytrei.

Zresztą zdaje się, że **rząd już obecnie przewiduje poważne zarządzenia o charakterze wojskowym. W Rzymie kursują pogłoski, że miarodajne koła postanowiły rozpocząć akcję o wielkich rozmiarach. Wielu oficerów otrzymało już rzekomo wezwania. Zauważają tu, że w razie gdyby Włochy zdecydowały się zorganizować ekspedycję wojskową, koniecznemby się stało powołanie kilku roczników.**

Mrozy, burze śnieżne i powodzie

KOPENHAGA, 11. 2. (PAT) **Nad Islandją przeszła burza śnieżna**, która pozrywała przewdy telefoniczne, oraz uszkodziła stację radjową.

MADRYT, 11. 2. (PAT) Po kilku ciepłych dniach zapanowała **w Hiszpanji fala silnych mrozów.** W niektórych miejscowościach temperatura sięga do minus 12 stopni. W Tortosa podczas zamieci śnieżnej zginęło 2 włościan. W okolicach podgórskich spadły tak duże śniegi, że uniemożliwiają przejście z jednej chaty od drugiej.

ORAN, 11. 2. (PAT) W górach spadły wielkie śniegi. W okolicy Tlemen **utknęło w zaspach 5 autobusów.** Wiele domów arabskich zostało przysypanych **śniegiem na wysokość 2 m.**

MOSKWA, 11. 2. (PAT) Z Baku donoszą, że panują tam **silne upały.** Nad wybrzeżem morza Kaspijskiego notowano wczoraj **plus 25 stopni.**

MOSKWA, 11. 2. (PAT) W związku z nagłą zmianą temperatury największa rzeka w Azji Środkowej **Amurdarja wystąpiła z brzegów, przerywając liczne tamy.** 20 statków stojących w przystani w Urdinsku zostało poważnie uszkodzonych. Wiele wsi stoi pod wodą. Tysiące ludzi bez dachu. Władze wysłały 1700 pionierów celem niesienia pomocy ludności.



Bronzowy posąg Chrystusa wysokości 10 mtr., ustawiony niedawno na szczycie góry Tibidabo koło Barcelony.

Bilans handlu zagr. za styczeń

WARSZAWA, 11. 2. (tel. wł. — G.). Bilans handlu zagranicznego Polski w styczniu przedstawiał się następująco: **Przywieziono towarów wartości 61.938 tys. zł., wywieziono towarów wartości 78.291 tys. zł. Nadwyżka wyniosła zatem 16.353 tys. zł.** W porównaniu z miesiącem poprzednim zarówno wywóz jak i przywóz zmniejszył się w granicach około **4 milj. zł.** Jest to zresztą stały objaw powtarzający się z miesiąca na miesiąc.

Lawina runęła do Morskiego Oka

W sobotę stoczyła się ze stoków Miedzianego w stronę Morskiego Oka olbrzymia lawina śnieżna, o rozmiarach lawiny, jej sile i ciężarze świadczy fakt, przebicia skorupy lodu na Morskiem Oku grubości pół metra. Na szczęście ofiar w ludziach nie było.

Pos. Kornecki o reformie szkolnej

Oprócz streszczenia mowy posła Korneckiego nad budżetem oświaty, które ukazało się już w niedzielnym „Kurjerze“, podajemy jeszcze dzisiaj kilka dosłownych ustępów tej mowy, traktujących o reformie szkolnej.
Red.

Rząd sanacyjny uznał za właściwe dokonanie w r. 1932 wielkiej i zasadniczej reformy szkolnej. Byliśmy tej reformie przeciwni. Dziś w trzecim roku jej wykonywania możemy stwierdzić z całą stanowczością, iż argumenty nasze przeciw reformie były słuszne. Ujemne następstwa jej są następujące:

1) spowodu zwinięcia dwu najniższych klas gimnazjalnych **około 60 tysięcy dzieci,** uczących się w tych klasach, **musiało znaleźć miejsce w szkołach powszechnych,** co wymagało zwiększenia conajmniej o **1.000** etatów nauczycielskich. Etatów tych nie zwiększono, przeciwnie w okresie po roku 1929-30 ilość etatów spadła o przeszło 4 tysiące. Wobec tego nastąpiło ogromne przeludnienie szkół powszechnych; gdy w r. 1930-31 przypadało na jednego nauczyciela około 50, to w r. 1934-5 około 64 dzieci.

Równocześnie obcięcie tych klas w gimnazjach spowodowało

ciężki kryzys materjalny szkół średnich prywatnych,

które przy znacznem zmniejszeniu liczby uczniów i klas nie mogą dziś utrzymać równowagi budżetowej. A trzeba pamiętać, iż **w r. 1933-34 na ogólną ilość 783 szkół średnich mieliśmy prywatnych 425, czyli 54.4 proc.** Uważamy, że w momencie, gdy skarb państwa nie ma **środków na prowadzenie szkół państwowych, nie należało podcinać byt uszkół prywatnych.**

2) **Życie** potwierdza również drugi **nasz zarzut, iż nowy ustrój szkolny**

utrudnia dostęp do gimnazjów młodzieży wiejskiej.

Warunkiem wstępu do nowego gimnazjum jest ukończenie conajmniej szkoły drugiego stopnia, której wieś naogół nie posiada. Pozatem samo ukończenie takiej szkoły nie wystarcza, decyduje bowiem o przyjęciu egzamin wstępny, który dla dzieci wiejskich, mających szkoły gorsze, jest trudny. Wobec tego ilość dzieci wiejskich w gimnazjach zmniejsza się z roku na rok, na korzyść dzieci miejskich, a szczególnie żydowskich.

Tak więc zasada jednolitości ustroju szkolnego wskutek wprowadzenia egzaminów wstępnych, została właściwie przekreślona w życiu.

3) Już dziś po ogłoszeniu i wprowadzeniu nowego programu nauki w szkołach średnich ogólnokształcących, można stwierdzić słuszność trzeciego naszego zasadniczego zarzutu, iż nowe **czteroletnie gimnazjum,** które ma dać średnie zakończone wykształcenie, spowoduje

obniżenie się poziomu kultury inteligencji polskiej

w przyszłości. Jak wiadomo licea ogólnokształcące, mające być dalszym ciągiem gimnazjum, przeznacza się dla tych, którzy zechcą wstąpić do szkół akademickich. Być może przygotują one nawet lepiej do studjów akademickich, niż dotychczasowe gimnazja 8 - letnie. Ale skorzystają z tego tylko ci, naogół nieliczni, którzy pójdą do szkół akademickich. Olbrzymia jednak większość gimnazjastów po skończeniu gimnazjum, w 16 roku życia, do liceów nie pójdzie. Ukończenie gimnazjum uprawni ich do zajęć w różnych zawodach inteligenckich: w urzędach publicznych, samorządowych i prywatnych, w wojsku w stopniu oficera itp. Nie ulega wątpliwości, iż nowe gimnazjum da im poziom wykształcenia niższy niż dawne. Czyż wo

bec tego nie są słuszne nasze obawy, iż poziom kultury inteligencji polskiej się obniży?

4) Reforma szkolna dotknęła również

szkolnictwo akademickie.

O jej ujemnych skutkach dla rozwoju tych szkół mówiono wiele, powtarzać tego dziś nie będą Ograniczenie autonomji i uprawnień dotychczasowych organów samorządowych władz akademickich najlepiej charakteryzuje fakt, iż uniwersytet Jana Kazimierza czekał prawie dwa lata na zatwierdzenie wybieranego kilkakrotnie rektora. Zlikwidowanie szeregu katedr profesorskich odbiło się ujemnie na życiu niektórych placówek pracy naukowej. Efekt finansowy likwidacji tych katedr znajdujemy obecnie w sprawozdaniu p. referenta budżetu ministerstwa w. r. i o. p. Informuje on mianowicie, **że uzyskano z tego źródła oszczędności w sumie 13 tysięcy zł.**, którą to sumę p. referent przeznacza na zwiększenie wydatków związanych **z organizacją studjów w języku ukraińskim.** Skrępowano jak wiadomo **swobody obywatelskie młodzieży akademickiej.** Cały stosunek ministerstwa w. r. i o. p. **do młodzieży oparto na fałszywych podstawach nieufności i nieszczerości.** Likwidacja organizacji międzyszkolnych i pełna etatyzacja akcji pomocy dla młodzieży akademickiej, to zewnętrzne wyrazy tego stosunku. Zdawało się reformatorom, że systemem nacisku policyjnego i okazywaniem korzyści materjalnych uda się im młodzie pozyskać dla obozu sanacyjnego. Doświadczenia dotychczasowe wykazują bezskuteczność tych zamierzeń. Młodzież wykazuje niezależność ducha i charakteru i dąży konsekwentnie do oparcia przyszłości ojczyzny i własnej na zasadach chrześcijańskich i narodowych.

5) Tych ujemnych następstw reformy szkolnej nie równoważą **pewne strony dodatnie, jak ulepszenie programów szkół powszechnych i gimnazjów i dostosowanie ich bardziej do wymogów życia.** Wykonanie ich jednak w praktyce napotyka obecnie na wielkie trudności spowodu niemożności wyposażenia szkół w odpowiednie urządzenia i pomoce naukowe, co wynika z trudności finansowych państwa, samorządów i czynników prywatnych, utrzymujących szkoły.

Echa dnia

Niemiecki terror wynaradawia Polaków na górnym Śląsku

Znany pisarz Jan Wiktor umieszcza w warszawskim tygodniku literackim „Prosto z mostu“ szkic o niedoli polskiej na niemieckim Górnym Śląsku. Wprost strasznie brzmią wiadomości o atmosferze, jaką tam oddycha młodzież polska. Na **600.000 Polaków,** którzy się tam podczas plebiscytu oświadczyli za Polskę, jest tylko 9 szkółek, do których uczęszcza 115 dzieci. Tych 45 dzieci to jest sto piętnaście małych męczenników, cierpiących codziennie za to, że są Polakami. Szkółki polskie mieszczą się zwykle w tych samych budynkach, co szkoła niemiecka. Oto obrazek z życia wspólnego szkolnego podwórza:

Litość bierze patrzeć na tę garstkę — powiem: biedactwa — skupionego w jednym kącie pod płotem, albo pod murem, omijane przez wszystkich, nie biorące żadnego udziału w ogólnej zabawie, **nie mogące wykrzyczeć polskiej radości z bratem odgrodzonym zaporą z obcych słów — z obcych uczuć.** Nic też dziwnego, że z roku na rok liczba maleje.

— Nie mam sumienia posyłać dziecka na taką poniewierkę — wyznaje mi jeden z ojców. — **Nasze dzieci są jak trędowate. Raz przyszła do mnie córka i mówi: „Tato, czego my są Polakami?“ Kiedym to usłyszał, to łzy mi się cisnęły do oczu.** Jakby ktoś mi serce przebódł. Mnie tych dzieci żal, bo to męczennicy.

Pozatem wszystkie polskie dzieci uczą się w szkołach niemieckich i należą do „Hitlerjugend“:

Każdy z uczniów musi należeć do „Hitlerjugend“, każdy ma mundurek i bagnecik z wyrytym napisem „Blut und Ehre“. **Kiedy dzieciak ma na sobie ów mundurek, nie wolno mu inaczej mówić, tylko po niemiecku.** A zwyczajnie nosi go cały dzień. W wielu wypadkach nauczyciele nakazują uczniom rozmawiać z rodzicami po niemiecku.

W każdą sobotę — jako wolny od nauki tz. Wandertag — „Hitlerjugend“ wyrusza w pole. Oto jak autor widzi te dzieci wracające z ćwiczeń do domu:

Szeregi za szeregami, jakby części żelaznej machiny, mocnemi krokami idące do boju, a pod łoskoty kroków twarde słowa.
schlagen“.

— **„Siegreich wollen wir Polen schlagen!“**

Spoglądam w ich oczy niebieskie, na drobne twarze i poznaję: To synowie chłopów piastowskich, dziedzice tej ziemi, w której obronie padł w powstaniu może stryj, może wuj, a może ojciec. **Polskie serca tłuką się pod żółtemi mundurkami, usta polskie śpiewają pieśni dyszące nienawiścią.**

To wszystko dzieje się współcześnie, w rok po zawarciu polsko-niemieckiego traktatu o nieagresji, po licznych wzajemnych wizytach i uprzejmościach.

—x—

Rząd Flandin'a na niebezpiecznym zakręcie

SPOKOJNA ROCZNICA. — PARYŻ WART MSZY. — NIEWIELKA WIĘKSZOŚĆ RZĄDOWA W IZBIE. — NIEBEZPIECZNY PROBLEM LIG PATRJOTYCZNYCH. — ODNOWIENIE BLOKU LEWICOWEGO W WYBORACH GMINNYCH

Paryż, 8 lutego.

Rocznica, której się tak obawiano, minęła spokojnie. Rząd nie dopuścił do masowych manifestacyj lig patrjotycznych, nie mógł jednak przeszkodzić dziesiątkom tysięcy Paryżan defilować w milczeniu w godzinach wieczornych przez Plac Zgody i składać kwiaty przy południowej fontannie. Dzień przeszedł bez incydentów, dopiero koło godz. 11 w nocy komuniści masowo usiłowali wtargnąć z przedmieść do centrum miasta i pohulać po swojemu. Policja, uprzedzona, uwięziła ich około 1.200, reszta się rozbiegła. Przy aresztowanych znaleziono rewolwery, kastety, noże i — rzecz znamienna — bańki z naftą i benzyną. Planowane były zatem i podpalenia. Od czasu Komuny z 1871 r. wizja podpalenia i złupienia bogatej stolicy fascynuje rewolucjonistów z przedmieść.

Słynna powieść Brunona Jasieńskiego, za którą został wydalony z Francji nosi przecież tytuł „Palę Paryż“.

By ułagodzić narodowców, premjer Flandin wziął udział w nabożeństwie żałobnem, za poległych 6 lutego jakie staraniem Rady Miejskiej odprawił kardynał Verdier w katedrze Notre Dame. Źle go tam jednak przyjęli b. kombatanci i członkowie lig narodowych. P. Flandin należał do spisku, który 8 listopada obalił popularnego Doumergue'a i jego, Flandina, wyniósł na stanowisko premjera. P. Flandin zakazał obchodu publicznego rocznicy lutowej, p. Flandin grozi rozwiązaniem lig patrjotycznych, podczas, gdy marksowski „front wspólny“ organizuje się na oczach policji i atakuje przy każdej sposobności mityngi nacjonalistyczne. Ot kilka dni temu niemal pod bramami Paryża, komuniści zamordowali Marcela Langlois jednego z szefów “kamelotów królewskich„. Wreszcie p. Flandin toleruje powolny i bezowocny bieg śledztwa w sprawie śmierci sędziego Prince'a. Dość zatem mieli żalu do niego narodowcy Paryża, by przywitać go gwizdaniem i wrogiemi okrzykami, gdy zjawił się przed portalem bazyliki.

Ale ta msza żałobna może mieć jeszcze inne następstwa. Masoni, socjaliści i znaczna część radykałów są oburzeni, że premjer swą obecnością w katedrze uczcił pamięć poległych 6 lutego. „Nie dopuścimy — pisze Leon Blum w socjalistycznym „Populaire“ — by tych którzy atakowali instytucje republikańskie, gloryfikowano jako bohaterów i męczenników, tych zaś, którzy republiki bronili, piętnowano jako zabójców“. I dodaje żydowski przywódca francuskiego socjalizmu złośliwie: Spodziewam się, że p. Flandin pójdzie także 26 maja na cmentarz Lachaise, by złożyć hołd rozstrzelanym w r. 1871 komunardom“...

P. Flandin myślał może, jak Henryk IV, że „Paryż wart jest mszy“. Nie zdobył jednak serca Paryżan, a rozsierdził na siebie lewicę. Okazało się to już na dzisiejszem posiedzeniu Izby, na którym większość narodowa, do niedawna jeszcze przekraczająca cyfrę 400 głosów, spadła do 299, podczas, gdy opozycja wzrosła do 254 głosów. Do opozycji przyłączyło się tym razem 47 radykałów, wśród nich Daladier, Cot, Bonnet, ministrowie zmieceni przez wypadki z 6 lutego. Głosowano nad wnioskiem socjalistycznym o zniesienie dekretów oszczędnościowych, wydanych przez rząd Doumergue'a. Oszczędności te dały budżetowi prawie 3 miljardy fr. Ich kasowanie w obecnej chwili byłoby zupełnym nonsensem. Znajdują się wśród nich jednak redukcje emerytur i pensyj inwalidzkich, dosyć niepopularne w kraju i rząd godzi się na ich rewizję. A jednak za bezsensownym wnioskiem socjalistów oświadczyła się poważna mniejszość Izby Deputowanych. Tak wygląda pierwsza zemsta radykałów za mszę w Notre Dame.

Ośmieleni powodzeniem socjaliści i radykali przechodzą obecnie do walnej ofenzywy przeciw „faszystom“, jak nazywają ligi patrjotyczne. W przyszłym tygodniu obradować będzie Izba **nad dwoma ich „antyfaszowskiemi“ wnioskami.** Jeden z nich zawiera przyjęcie raportu komisji, która badała wypadki z 6 lutego i znalazła w nich winę jedynie manifestantów i lig patrjotycznych natomiast rozgrzeszyła rząd ówczesny (Daladiera), władze i policję, kóra strzelała. Słowem według komisji winnymi zajść byli ci, którzy dali się zabić, niewinni są natomiast zabójcy! Bezwstydny ten elaborat będzie oczywiście przyjętym oklaskami przez dawną, kartelową większość, która uchwalając go rozgrzeszy samą siebie.

Drugi wniosek, który również wyszedł z owej sławetnej „Komisji 6 lutego“ (zwanej popularnie w Paryżu „komisją zabójców“), przewiduje rozbrojenie i nawet **rozwiązanie lig przez rząd.** Wobec faktu, że komuniści i socjaliści posiadają liczne dobrze uzbrojone i wyćwiczone bojówki, które się ani nie rozbroją, ani nie rozwiążą, gdyż są narzędziem dla przeprowadzenia rewolucji komunistycznej, wszelka akcja przeciw ligom patrjotycznym (te tylko faktycznie wniosek komisji ma na celu) byłaby poprostu torowaniem drogi bolszewizmowi. Ligi (Krzyż Ognisty, Akcja Francuska, Młodzież Patrjotyczna, Solidarność Francuska) już oświadczyły, że będą istnieć tak długo, jak długo komunizm będzie groził rewolucją, rozbijał zebrania i terroryzował ludność. Rozbrojenie trzeba więc zacząć od komunistów.

Sytuacja rządu w tej sprawie jest bardzo niebezpieczna, gdyż jest jasnem, że wystąpienie jego przeciw ligom patrjotycznym wywołałoby gwałtowny sprzeciw całej umiarkowanej części narodu. A z drugiej strony lewicowa większość Izby żądać będzie od p. Flandina wystąpień stanowczych. Za miesiące odbędą się bowiem wybory gminne we Francji i radykalni pragnęliby wznowić ze socjalistami blok wyborczy, o ile bowiem w Izbie idą od roku z prawicą, to w kraju jeszcze ciągle hołduje hasłu, że przeciwnik jest tylko na prawicy. Tem się tłumaczy, że jak dzisiaj w Izbie tak i w głosowaniach przyszłego tygodnia nad sprawą lig pójdą ze socjalistami. Będzie to dla nich i rewanż za Notre Dame i stworzenie nastroju dla wyborów gminnych. Że p. Flandin może wyjść z tych rozgrywek pobitym, z tą ewentualnością liczy się już dzisiaj prasa paryska.

Par.

Jak zginął Kołczak?

Moskiewska „Prawda" zamieszcza obszerniejszy artykuł, pióra S. Czudnowskiego, byłego przewodniczącego „Czeki" w Irkucku.

W artykule tym, mającym niemal wartość dokumentu historycznego, opisuje Czudnowski ostatnie chwile i stracenie admirała Kołczaka, który wraz ze swym sztabem dostał się do niewoli i znajdował się w więzieniu w Irkucku.

Było to w pierwszych dniach lutego 1920. Irkuck zagrożony był przez oddziały „białych", stojących pod komendą gen. Wojciechowskiego. W mieście uwijało się dużo tajnych ajentów „białych", a nastrój ogólny nie był dla Sowietów przychylny.

Czudnowski, na podstawie materjału zdobytego podczas śledztw i rewizyj, doszedł do przekonania, że w Irkucku zorganizowano **spisek celem oswobodzenia Kołczaka.** Co więcej, gen. Wojciechowski postawił władzom miejscowym pewnego rodzaju **ultimatum**, żądając wypuszczenia na wolność Kołczaka i jego sztabu, pod grozą zbombardowania miasta.

W tej sytuacji miejscowy komitet rewolucyjny, któremu przewodniczył Kirjanow, postanowił nie zwlekać dłużej. Czudnowski otrzymał **formalny rozkaz rozstrzelania** Kołczaka i jego ministra, gen. Pepeljajewa.

Czudnowski z oddziałem żołnierzy udał się do więzienia późną nocą, dnia 7 lutego. Miasto spało, zdaleka dochodziły głuche grzmoty armat.

Kiedy otworzył drzwi celi, Kołczak stał **gotowy do wyjścia**, we futrze i czapce. Taksamo i Pepeljajew był kompletnie ubrany do drogi; — widocznie obydwaj spodziewali się każda chwila oswobodzenia.

Kołczak wysłuchał spokojnie wyroku — odczytanego mu przez Czudnowskiego. Chciał jeszcze przed egzekucją zobaczyć się z ks. Timiriewa, ale Czudnowski odmówił tej prośbie.

Natomiast Pepeljajew wybuchnął płaczem, prosił o odroczenie egzekucji i przyjęcie go do służby Sowietów.

Była **godzina 4 rano**, gdy eskorta wraz z więźniami przyszła na miejsce egzekucji. Noc była jasna, zimna, — mróz dochodził do —35 stopni. Armaty grały coraz głośniej, coraz bliżej.

Pada komenda, pluton egzekucyjny oddaje jedną, drugą salwę.

Cała egzekucja odbywała się w takim pośpiechu, że nie zdążono nawet **przygotować dołów** na pogrzebanie trupów.

Żołnierze wyrąbali tedy **lód na rzece Angara**, płynącej opodal i przez ten otwór wrzucono zwłoki Kołczaka i Pepeljajewa na dno rzeki.

Zagadnienie robót publicznych w Polsce

Odczyt b. ambasadora Filipowicza

Lwów, w lutym.

(K.) Przed rokiem b. ambasador **T. Filipowicz** wygłosił w Warszawie odczyt na temat: „Czy Polsce **jest potrzebna gospodarka planowa?**", zwrócono uwagę na to, że w swych poglądach gospodarczo - społecznych odchylił się poważnie od swych dotychczasowych przyjaciół politycznych, co w gronie ich wywołało nawet pewną konsternację. W kilka miesięcy później p. Filipowicz ogłosił swój odczyt drukiem, a w przedmowie podkreślił, że „w chwili obecnej ocenia jako obowiązek większy wypowiedzenie tego co uważa **za prawdę**, niż utrzymywanie milczenia w imię obozowej solidarności".

Oparty na tej przesłance, jakoteż wyszedłszy z maksymy **Szujskiego „Gdzie niema w społeczeństwie odwagi mówienia prawdy, tam panuje fałsz"** wygłosił p. Filipowicz w sobotę ubiegłą, z inicjatywy Polskiego Tow. Ek. we Lwowie referat, w którym poddał krytycznej ocenie obecny system gospodarczy Polski.

Odmalował obraz ponury, ale jakże prawdziwy. Stwierdził na wstępie, że **przy 16 i pół miljardowym majątku narodowym brutto, państwo** jest właścicielem jednej **dziesiątej części**, czyli **największym kapitalistą kraju.**

Biorąc to pod uwagę jakoteż zjawisko, że rząd dysponuje 90 proc. kredytów i dyryguje całem niemal życiem gospodarczem kraju — mamy prawo stwierdzić, że obecny rząd jest wyłącznie odpowiedzialny zarówno za system jak i za obecny stan gospodarczy Polski.

Stan ten odbija się dokładnie na szerem **bezrobociem**, które skromnie licząc dochodzi do 4 miljonów jednostek co stanowi 12 i pół procent ludności, a do tego doliczyć należy przyrost ludności, który w Polsce wynosi rocznie przeciętnie 400.000 osób. Pod względem **siły konsumpcyjnej** zeszliśmy w Europie **na ostatnie miejsce**, a stopa życiowa Polski oceniona być winna nie innym terminem jak **nędza.**

Podczas, gdy inne państwa szukają dróg wyjścia z pętli kryzysowej, w Polsce program rządowy walki z kryzysem ograniczył się tylko do zaciskania pasa, propagowania haseł oszczędzania i przeczekania. Pan Filipowicz wylicza co państwa zachodnie zdziałały dla ożywienia życia gospodarczego. Idą więc opisy gigantycznych robót: Zjednoczonych Stanów (drogi wojskowe, pasy leśne, tamy), Anglji (elektryfikacja, zasadzenie 450 milj. drzew, 10-letni plan budowy domów) Indje (odwodnienie 5 i pół milj. akrów bagien), Włoch (roboty publiczne, obliczone na 33 i pół miljarda lirów). Niemiec (autostrady, fortyfikacje, kolonie robotniczo - rolne), Francji (w r. 1934 na roboty publiczne 7 miljardów franków) — wszystkie one wszczęły olbrzymie roboty publiczne, wychodząc z założenia, że akcja ta pociąga za sobą pożądany wzrost konsumcji i podnosi stopę życiową ludności.

Ta stopa życiowa w Polsce jest opłakana. Spożycie cukru na głowę ludności u nas jest 5 razy mniejsze niż w Czechosłowacji, zużycie żelaza 12 razy mniejsze. **Tkanin bawełnianych** rocznie obywatel polski zużywa przeciętnie 2 kg., czechosłowacki 10 kg. **Automobili** zarejestrowanych jest w Polsce około 28.000, tj. tyle, ile posiada sama **Bruksela.** **Austrja**, mająca 6 miljonów ludności, zużywa **benzyny** dwa razy tyle jak 33 - miljonowa Polska.

Do tego należy dodać, że posiadamy w Polsce **3 milj. gospodarstw karłowatych**, a dola ich właścicieli jest wprost rozpaczliwa. **Głód** jest tam stałym gościem. Kryzys w Polsce pogłębia się z roku na rok, a nadzieje, że rychło zginie, są **złudne.** O walce i o łamaniu kryzysu mówić mogą **państwa zachodnie**, u nas nawet tak silnie reklamowany **Fundusz Pracy** cofa się w swym budżecie z roku na rok, a co gorsza, stwarzając **niższe stawki robotnicze** od normalnych, kurczy **stopę życiową** zabójczo.

Obok tylu innych jest i **moment** idealistyczny, który nakazuje nam walkę z dzisiejszą nędzą w Polsce, moment uczuciowy. Nędza robotnika polskiego, **rolnika**, rzemieślnika jest większa niż przed wojną. A przecież ci, którzy dziś kierują Polską w młodości swojej wysunęli hasło obrony „szarego człowieka". Dlaczego go dziś nie realizują? Czy nie widzą, że schodzimy do poziomu białoruskiego, gdzie 20 godzin snu jest ideałem obywatela.

Wejść na drogę: mobilizacji pracy, przełamania psychiki bierności, zbudzenia inicjatywy prywatnej, zerwania z gospodarką rujnującą — oto hasła, jakie rzuca p. Filipowicz. Przesunąć linję wschodu spod Krakowa na Kresy **wschodnie**, nie dopuścić, by 2/3 naszego kraju były poza Europy — oto nasz postulat gospodarczy, polityczny, moralny.

W dyskusji, jaka się nad referatem wywiązała wzięli udział: prof. St. Grabski, prof. Caro, prof. Hauswald, prof. Kosłowicz, dr. Dręgiewicz i **inni.**

Patologja na scenie lwowskiej

TEATR WIELKI: „Krzyk" sześć obrazów scenicznych Al. de Stefani i F. Cerio. Reżyserja B. Dąbrowskiego, inscenizacja W. Daszewskiego.

II.

Sztuki tego pokroju co „Krzyk" uchylają się spod wszelkiej analizy. Bo przecież bohaterowie tej sztuki, to ludzie nienormalni, psychicznie chorzy: i ten epileptyk, uchodzący za zdrowego, a co więcej prowadzący cały zakład leczniczy; ta jego żona nawet, żyjąca od lat wśród obłąkanych, a tracąca sen i rozum pod wpływem jednego jedynego, co dnia powtarzającego się krzyku któregoś z tysiąca chorych; i ten mecenas, szaleniec, niebezpieczny dla otoczenia, a dopuszczony do poufałości i korzystający z nieograniczonej niemal swobody w domu lekarza.

Typy to wybitnie patologiczne, mogące zainteresować aljenistę. — dla przeciętnego widza jednak zupełnie niezrozumiałe. Widzimy takie i inne sytuacje, takie i inne konflikty. Ale w sytuacjach tych znajdują się ludzie chorzy umysłowo. Czy taksamo zachowują się jakby to uczynili ludzie zupełnie normalni? Nie mamy na to odpowiedzi... A przecież świat nie składa się z samych warjatów i przeżycia czy reakcje psychiczne tych ostatnich to domena raczej lekarza.

I jeszcze jedno: dzięki operowaniu takiemi właśnie typami można każdą sytuację rozwiązać zupełnie dowolnie, nie oglądając się na przykazania logiki. Przecież to warjaci, a więc ludzie zdolni do wszystkiego...

Najtrafniej zdaje się scharakteryzował sztukę znany krytyk włoski, Marco Ramperti, określając ją jako wspaniały efektowny fajerwerk, po którym zostaje tylko trochę dymu i prochu — zaś autora jej, De Stefaniego, jako zręcznego pirotechnika.

* *

Wystawienie „Krzyku" na naszej scenie poprzedziła zręczna i głośna reklama. Pojawiły się wywiady, reportaże, artykuły. Na premjerę zjechali nawet obaj autorzy, pomni może starego przysłowia, że „nemo in sua patria propheta"...

Że nie zawiedli się w swych nadziejach, zasługa to reżyserji i inscenizacji.

Ta ostatnia — stwierdzam to nie bez pewnego żalu — była znakomita. Powtarzam: stwierdzić to trzeba ze słusznym żalem. Bo nie widziałem naprawdę żadnej sztuki polskiego pisarza wystawionej z podobną starannością niemal z pityzmem, jak ten obcy nam zupełnie „Krzyk".

Dekoracje **Daszewskiego** bardzo ładne i pomysłowe, wszystko obmyślane z drobiazgową niemal pedanterją. Przy podobnym nakładzie pracy i kosztów możnaby zmontować kilka nawet sztuk polskich pisarzy, — z równie silnym artystycznym efektem, a z niemniejszym napewno, choć nie tak rozgłośnym sukcesem.

Ale może nasi pisarze — Kiedrzyński, Grzymała - Siedlecki, Szaniawski, Nowaczyński znajdą za to gościnę na deskach scen w Turynie, Medjolanie czy Rzymie, — skoro u nas niema dla nich miejsca?...

* *

Reżyserja spoczywała w niezawodnych rękach **B. Dąbrowskiego.** Potrafił on nadać całej sztuce właściwe tempo uwypuklić wszystkie silniejsze momenty dramatyczne, wydobyć z niej całą dynamikę. W tym osobliwym domu warjatów czuło się kipiące życie, ujęte w karby bezdusznych rygorów, czuło się ów charakterystyczny „klimat", tak potrzebny dla wywołania właściwego nastroju.

Zamało tylko, mojem zdaniem, korzystał p. Dąbrowski z ołówka reżysera. Pewne, i to dość znaczne skreślenia wyszłyby tylko na dobre samej sztuce, nierównej w konstrukcji i niepotrzebnie rozwałkowanej aż na sześć odsłon.

* *

Trzecim wreszcie czynnikiem, który zadecydował o sukcesie sztuki, to gra artystów. A raczej jednego: p. **Białoszczyńskiego.** Nie wiem, czy i na jakim materjale przeprowadzał studja przygotowawcze. A zadanie miał nie łatwe i niecodzienne: wżyć się w rolę człowieka stojącego na pograniczu między codziennem normalnem życiem a stanem patologicznym.

Faktem jest, że stworzył może najlepszą ze swych dotychczasowych kreacyj. Od samego początku skupił na sobie uwagę całej widowni, a w odsłonach IV i VI potrafił poruszyć do głębi, szarpnąć nerwami tak silnie, iż postać dra Odersa na długo utkwi nam w pamięci. Zbierał też za nią burzliwą a rzetelnie zarobione oklaski.

P. Bonacka z roli swej wyszła obronną ręką, starając się dostroić do wysokiego diapazonu gry swego partnera. Miała parę momentów zupełnie dobrych, — z tej pierwszej jednak dramatycznej, a niełatwej roli trudno wyrobić sobie decydujący sąd o jej możliwościach artystycznych w tej dziedzinie.

Trzeci z trójki, p. Stępowski, chociaż mniej zadowalniał, jednak na ogół nie wnosił żadnego dysonansu. Czuło się najlepsze chęci i troskliwą reżyserję.

Pozostałe role obsadzone odpowiednio, sceny zespołowe zmontowane pomysłowo i dobrze.

Z ról epizodycznych wymienić należy pp. **Więckowskiego, Połońskiego** i p. **Falkenberg**, klasyczną trójkę wirtuozów, — oraz p. **Jarwicz** — nowy nabytek naszej sceny — stylową reporterkę.

Oklasków było dużo. Lwią ich część zapisać mogą na swój rachunek p. Dąbrowski i p. Daszewski, których wspólna praca zadecydowała o powodzeniu sztuki.

K. RYCHŁOWSKI

Z kraju

Cele i prace Ligi Morskiej i Kolonjalnej

Powstała w drodze kolejnych przeobrażeń organizacyjnych Liga Morska i Kolonjalna zmierza do zapoznania społeczeństwa ze wszystkiemi realnemi możliwościami, jakie daje własny dostęp do morza, współdziała w rozbudowie żeglugi morskiej, dąży do eksploatacji i rozbudowy dróg wodnych śródlądowych oraz zbiera składki na Fundusz Obrony Morskiej, przeznaczony na rozbudowę polskiej marynarki wojennej, która jest najlepszą gwarancją obrony naszego dostępu do morza.

Liga Morska i Kolonjalna przez swój Wydział Kolonialny utrzymuje ścisłą łączność z wychodźtwem polskiem, występuje z hasłami rewizji mandatów kolonjalnych, dąży do uzyskania terenów dla zamorskiej ekspansji ludzkiej i gospodarczej, popiera planowe osadnictwo zamorskie, nawiązuje bezpośrednią współpracę z krajami kolonjalnemi. W tej dziedzinie LMK przedsięwzięła szereg konkretnych prac, a między innemi zakupiła t. zw. „rezerwat indyjski" w Brazylji dla celów osadniczych, nawiązała stosunki gospodarcze z państwami Afryki Zachodniej, a zwłaszcza z Liberją, gdzie uzyskano kilkadziesiąt plantacyj, na które wyjechała już pierwsza partja polskich plantatorów, zakupiła żaglowiec motorowy „Elemka", który jest przeznaczony do pracy pionierskiej w dziedzinie handlu dalekomorskiego.

L. M. i K. wydaje trzy pisma perjodyczne: miesięcznik „Morze" (nakład 140.000 egz.), miesięcznik „Polska na Morzu" (nakład 120.000 egz.) oraz kwartalnik naukowy „Sprawy Morskie i Kolonjalne". Nakład wydawnictw nieperjodycznych Ligi wyniósł w r. ub. 600.000 egzemplarzy.

Najlepszym dowodem żywotności haseł Ligi jest jej wspaniały rozwój organizacyjny. Otóż w r. 1929 L. M. i K. miała w całym kraju zaledwie 80 oddziałów z 44 tys. członków, w r. zaś 1934 ilość oddziałów wzrosła do 1.200, a ilość członków przekroczyła 250.000.

Walka z pornografją w Jarosławiu

Parafjalna Akcja Katolicka w Jarosławiu zorganizowała wielkie zebranie religijno - oświatowe, na którem p. St. Zieliński wygłosił referat na temat lak podnieść dzisiejsze społeczeństwo pod względem moralnym. Następnie prezes jarosławskiej Akcji Kat. p. Ganther omówiwszy obowiązujące na terenie państwa przepisy prawne przeciw pornografji, zwrócił uwagę na konieczność ich respektowania przez powołane czynniki. W uchwalonych na zakończenie rezolucjach wezwano całe zdrowo myślące społeczeństwo do walki ze zgnilizną moralną i zdziczeniem obyczajów.

Wieczór kolend w Kałuszu

Staraniem Ks. Mgr. Z. Mikluszki, a przy pomocy chóru kościelnego, został urządzony po raz pierwszy w Kałuszu 20 ub. m.w sali Sokoła przy licznie zebranej publiczności z różnych sfer „Wieczór kolend polskich", połączony z okolicznościowym obrazkiem scenicznym p. t. „Wigilja Bożego Nar. w roku 1863". Całość wypadła nadspodziewanie dobrze, dowodem czego były niemilknące oklaski.

Niezależnie od tego w dniu święta Matki Boskiej Gromnicznej po Nieszporach zespół chóru kościelnego odśpiewał pod batutą wspomnianego księdza szereg pięknych kolend. **J. Z.**

Kat Maciejewski uczy... języka niemieckiego

Usunięty ze swej posady b. kat Maciejewski zapadł ostatnio w różne tarapaty finansowe, w skutek których został eksmitowany ze swego mieszkania na Woli w Warszawie. Przeprowadził się do Włoch pod Warszawą, gdzie wynajął skromne mieszkanie i wywiesił ogłoszenie, że udziela lekcji języka niemieckiego.

Nowy mieszkaniec podstołecznych Włoch wywołał w tem miasteczku łatwo zrozumiałą sensację.

Zwierciadło, w którem prowincja przyjrzeć się może...

Charakterystyczny list do Redakcji

(x) Od p. Włodzimierza Korzennego em. sędziego ze Złoczowa, otrzymaliśmy list następującej treści:

„Tutejsze czynniki podejrzewają mnie o korespondencję i autorstwo artykułów dziennikarskich, pochodzących ze Złoczowa, a zwłaszcza o „Dżunglę Złoczowa" i „Dialogi anglików", — grożąc mi nieprzyjemnemi konsekwencjami.

Ponieważ nie mam zaszczytu być korespondentem „Kurjera" ani też — poza czytaniem tego dziennika — nie pozostaję w kontakcie z Szan. Redakcją, zechce łaskawie Szan. Pan Redaktor podać to do wiadomości na łamach dziennika. Proszę mnie zrozumieć, że czynię to nie z obawy przed Berezą Kartuską, — lecz jedynie, aby zadać kłam tutejszej sforze „szlachetnych donosicieli" i wykazać, ile warte są tego rodzaju informacje".

* *

Spełniając prośbę p. sędziego Korzennego, trudno nam nie dodać, że przytoczony wyżej list rzuca jaskrawe światło na stosunki, panujące w naszych miastach prowincjonalnych. Wystarczy być podejrzanym o „zbrodnię" pisania korespondencyj do pisma narodowego, aby spotkać się z groźbą „nieprzyjemnych konsekwencyj".

W danym wypadku chodzi o cykl artykułów pt. „Z dżungli Złoczowa", w których poddano rzeczowej krytyce gospodarkę złoczowskiego Wydziału Pow., oraz o „Dialogi anglików", będące satyra na stosunki złoczowsko - kołomyjskie. Żałować tylko należy, że złoczowskie „czynniki" uważają wszelką krytykę za „zbrodnię", no i że nie posiadają poczucia humoru, na co zresztą skarżył się nawet recenzent sanacyjnego „Kurjera Por."

Bo — proszę tylko zważyć — coby to było, gdybyśmy my np. brali na serjo powiedzenia „dygnitarzy" złoczowskich o Berezie i o zniszczeniu endecji z głową i nogami aż do ładra gestwiny...."?

Oryginalny przykład sanacyjnej pedagogji

W nrze 15 dodawanej do „Płomyka" Ściennej gazetki szkolnej z dnia 13 grudnia 1934, którą wywiesza się w izbach szkolnych, aby czytała ją największa możliwie liczba dzieci, znajdujemy na pierwszem miejscu gloryfikację Ligi Narodów z obrazkiem uroczystego jej posiedzenia oraz pochwałą wielkości sanacyjnych. Przy końcu zaś znajdujemy takie oto szmoncesowej przypowieści wyjaśnienie „Co to jest tradycja?":

„Staś nosi odzież przerobioną ze starego ubrania tatusia. Pewnego dnia Staś pyta ojca: Tatusiu co to jest tradycja? Tradycja moje dziecko, jest to coś, co przechodzi z ojca na syna. Następnego dnia Staś spóźnił się do szkoły. Czemu się spóźniłeś? — pyta nauczycielka. Bo mi się rozdarła tradycja — mówi Staś — i mamusia musiała długo cerować".

Czy nie trafniej byłoby porównać z owemi spodniami legendę o zasługach sanacji wobec kraju, lub żydów wobec „ludzkości"? **H. M.**

Ile naprawdę oszczędziło Min. Komunikacji

na zwinięciu dyrekcji kol. w Stanisławowie?

Piszą nam ze Stanisławowa:

Onegdaj na posiedzeniu sejmowej Komisji Budżetowej referent spraw budżetowych Min. Komunikacji, z dumą oświadczył, że na zwinięciu Dyrekcji Kolejowej w Stanisławowie Ministerstwo zaoszczędziło **milion zł.**

Mniej więcej w tym samym czasie dzienniki doniosły o **7-miljonowych nadużyciach w Oddziale Drogowym** w **Łowiczu**, należącym do Warszawskiej Dyrekcji kolejowej. Co było powodem tak wielkich nadużyć? to przedwszystkiem, że wielkie zasięgi dyrekcyj kolejowych zmuszają do usamodzielnienia służby wykonawczej na obszarze danej dyrekcji, nad któremi to jednostkami nie ma należytej kontroli.

A teraz jak się przedstawia w rzeczywistości, „oszczędność", jaką Min. Komunikacji uzyskało ze zwinięcia dyr. kolejowej w Stanisławowie? Pomijając fakt przesiedlenia kilkuset urzędników do innych miast, pomijając przeprowadzkę inwentarza dyrekcyjnego do Lwowa, co za sobą pociągnęło bardzo duże wydatki, przypomnieć należy, ile pieniędzy wydano **na remont nowego budynku kol.** przed trzema zaledwie laty. Ile tysięcy złotych kosztowało przeprowadzenie remontu mieszkania stanisławowskiego dyrektora PKP. inż. Wołkanowskiego, oraz pokoi reprezentacyjnych, odnawianych zupełnie niepotrzebnie. Dziś natomiast, do prawie próżnego gmachu podyrekcyjnego ma się sprowadzić Województwo. Warto naprawdę zobaczyć, jak gmach ten obecnie wewnątrz wygląda. Falanga murarzy, jedne drzwi zamurowuje, wybijając nowe, a pokoje o ozdobnych, lecz różnych plafonach, łączy się w duże sale. Mieszkanie b. dyr. Wołkanowskiego (malowane i odnawiane przed rokiem) przemalowują na nowo i t.d. Oczywiście niczego się nie robi za darmo. Ale to nie koniec, gdyż przeprowadzka Województwa do gmachu podyrekcyjnego pociągnie za sobą inne jeszcze wydatki, ponieważ przeniesiona do Starostwa II-ga Izba Skarbowa lwowska znajdzie pomieszczenie w Magistracie, gdzie również zaczną przeprowadzać remont i przerabiać biura. Do tych wydatków dojdzie jeszcze około 50-tysięczny czynsz roczny, który zapłaci Izba skarbowa Magistratowi.

Jak z tego widać, referent budżetu Min. Komunikacji, mówiąc o zaoszczędzonym miljonie, nie odjął od niego sum, jakie wydano na przeniesienie urzędników, oraz tych jakie wydaje się na przeróbkę gmachu podyrekcyjnego. — Szkoda też, że pan referent (pos. Starzak z BB.) nie przyjechał do Stanisławowa by zobaczyć, i ujrzeć, co o zwinięciu dyrekcji kolejowej mówią kupcy oraz przeniesieni kolejarze i ich rodziny. Przedewszystkiem jednak, czem jest ten rzekomo zaoszczędzony milion zł. w stosunku do wydatków 7 miljonów, a dalej do wydatków, jakie pociągnęła za sobą likwidacja stanisławowskiej dyr. kolejowej, od obecnych budowniczo - architektonicznych ekspe rymentów, oraz — co jest najważniejsze — do ostatniego życia gospodarczego i polskiego stanu posiadania w Stanisławowie.

Oto jest pytanie... **T. K.**

Tylko 16 826 żydów opuściło Polskę w r. ubiegłym

W poniedziałek 11 bm. z dworca Gdańskiego w Warszawie wyjechało do **Palestyny 700 żydów**, w środę zaś również z dworca Gdańskiego wyjeżdża **400 żydów**. Pozatem wraz z emigranta mi wyjeżdża do Palestyny około 100 żydów **ale tylko w charakterze turystów.**

Według oficjalnych obliczeń, do Palestyny w roku 1934 przybyło 42.359 żydów, w tej liczbie 4.114 emigrantów którzy w ubiegłym roku uzyskali prawo pobytu. **Z Polski przybyło do Palestyny 16.829 żydów.** Jest to jak na jeden rok cyfra niewielka zwłaszcza jeśli się weźmie pod uwagę te dziesiątki tysięcy żydów niemieckich, którzy w tym samym czasie znaleźli schronienie w Polsce.

—x—

KRONIKA PRZEMYSKA

Front walki z analfabetyzmem

Otrzymaliśmy następujące pismo:

W związku z notatką w sprawie zwalczania analfabetyzmu w Przemyślu Sekretrjat Gen. miejscowego Katolickiego Stow. Młodzieży Żeńskiej poczuwa się do obowiązku sprostowania pewnych nieścisłości.

Mianowicie K. S. M. Z. w Przemyślu na apel Macierzy Szkolnej zainicjowało kursy zwalczania analfabetyzmu, których przeprowadzenia podjęły się z zapałem i ofiarnością prezeska tegoż Stow. p. Prof. Anna Fischerówna i członkini Zarządu P. Dyr. Adela Justówna. Że kursy zaczynają się przeradzać w indywidualne nauczanie, (co zresztą jest zgodne z planem Macierzy) — nie jest to winą organizatorek, lecz samych uczących się. W każdym jednak razie nauczanie trwa. Misji oświatowej podjęły się też inne organizacje przemyskie, jak K.S. Kobiet, K.S. Mężów, K.S Młodzieży Męskiej; grono nauczycielskie szkół powszechnych i t. d.

Co do samego Oddziału K.S. Mężów na Zasaniu, który rzekomo jeden wyłącznie ratuje honor Przemyśla we wspomnianej sprawie — należałoby zaznaczyć, że prócz pp. radcy Porembalskiego i por. Śmigielskiego, czynny jest również Dyr. Włodarczyk, który podjął się zwalczania analfabetyzmu z ramienia zasańskiego Oddziału K. S. M.

Z chwili

Koziołki - Matołki

Nie spodziewał się zapewne nigdy Kornel Makuszyński, autor przemiłych „Przygód Koziołka - Matołka", że książka jego; stanowiąca od lat kilku niewyczerpane źródło radości dla dzieci (od lat pięciu do sześćdziesięciu), ulegnie kiedyś jakiejkolwiek konfiskacie.

A jednak to się stało! I to właśnie w rodzinnem mieście autora, we Lwowie. W tym Lwowie, który przez lata całe słusznie się chlubił opinją najbardziej kulturalnego miasta w Polsce.

Pewna lwowska instytucja dobroczynna chcąc zasilić fundusz „chleb głodnym dzieciom" postanowiła zorganizować przedstawienie dla dzieci, przy współudziale kilku popularnych artystów „Wesołej Fali". Przedstawienie miało się odbyć 3-go b. m. w sali Izby Przemysłowo - Handlowej, przy ul. Burlarda. Rozlepiono już afisze z programem i sprzedano dość pokaźną ilość biletów. Ogólnemu programowi dano tytuł „Przygody Koziołka - Matołka", gdyż oparty był przeważnie na recytacji i inscenizacji wyjątków z popularnej książki Makuszyńskiego. Na sam koniec pozostawiono formalność zawiadomienia władz i uzyskania zezwolenia na odbycie przedstawienia.

I wtedy dopiero, zupełnie niespodziewanie, jak w najlepiej zbudowanej francuskiej farsie, czy w jakiej nowali Czechowa, rozgrywa się scena, któraby mogła dostarczyć tematu do najweselszej „Wesołej Fali". Oto Komitet, urządzający przedstawienie otrzymuje urzędowe pismo, że władze lokalne nie udzielają pozwolenia na urządzenie przedstawienia. A to spowodu ...niecenzuralnego tytułu!

Gdy mi to opowiedziano, nie chciałem wierzyć. Myślałem, że to jakiś wesoły kawał. Lecz pokazano mi ów sławetny dokument. Stało tam jak byk, że pozwolenia na przedstawienie nie udziela się. A nawet było obszerne uzasadnienie, dlaczego tytuł programu „Przygody Koziołka Matołka", jest niecenzuralny!

Oczywiście tych motywów, mimo urzędowej treści dokumentu, przytaczać nie będę. Choćby dla uszanowania prestiżu urzędów państwowych! Niech to wyzyska Makuszyński do dalszego ciągu swych „Przygód Koziołka - Matołka", gwoli rozradowania dzieci i starszych. **rykski.**

CO DZIEŃ NIESIE?

12 LUTEGO	Wtorek
Wsch. sł. 6 g. 58 m	Modesta
Zach. sł. 4 g. 41 m	Środa Katarzyny

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH

TEATR WIELKI

Wtorek 12. 2. g. 7,30 „Krzyk" A. 17.
Środa 13. 2. g. 7.30 „Krzyk" A. 17.

TEATR ROZMAITOŚCI

Wtorek 12. 2. g. 7.30 „Mój kochany głuptasek"
Środa 13. 2. g. 7.30. „Mój kochany głuptasek"

REPERTUAR KINOTEATRÓW

APOLLO: Córka generała Pankratowa, Nora Ney.
ATLANTIC: „Julika" (Das Lied der Puszta) Gitta Alpar Tibor v. Halmay.
ADRJA: W pogoni za szczęściem i Schowajcie swoje smutki.
CASINO: „Młody las" w/g J. A. Hertza
COLOSSEUM: W blasku księżyca oraz rewja.
CHIMERA: „Zmiana serc" z Jeanette Gaynor.
GRAŻYNA: Tańcząca Wenus i Brat djabła.
KOPENIK: „Piotruś" oraz Flip i Flap w krainie marzeń.
MARYSIEŃKA: „Piotruś" oraz Flip i Flap w krainie marzeń.
MUZA: Viva Villa.
MIRAŻ: Ja mam temperament oraz Blaski i cienie teatru.
PALACE: Czarna perła — Bodo-Reri.
PAN: „Kobiety w jego życiu" oraz „Tajemne moce".
PASAŻ: Demon złota.
PAX: Pod Twoją Obronę. dodatek kreskówka.
RAJ: „Śluby ułańskie".
STYLOWY: Melodje cygańskie. rozkaz.
ŚWIT: Katarzyna Wielka i Miłość na
SŁOŃCE: „Branka Syna Puszczy" oraz rewja.
WANDA: King Kong.

KOMUNIKATY TEATRÓW MIEJSKICH

TEATR WIELKI gra dziś wiecz. świetną sztukę włoskich autorów de Stefani i R. Cerrio „Krzyk". Po premjerowym sukcesie sztuka ta cieszy się wśród szerokich warstw publiczności niebywałem wprost powodzeniem, wprowadzając widza w nieznany zupełnie świat medyczny, za kulisy wielkich sanatorjów. Reżyserja Br. Dąbrowskiego dekoracje Wł. Daszewskiego, obsada premjerowa.

TEATR ROZMAITOŚCI gra dziś wiecz. jak i w dnie następne niezwykłą komedję Nertza i Meyera „Mój kochany głuptasek"

VII KONCERT FILHARMONJI LWOWSKIEJ, odbędzie się w piątek 15 bm. w Teatrze Wielkim o godz. 8.15 wiecz. Na czele orkiestry stanie Ignacy Neumark, którego dotychczasowe występy we Lwowie wywołały prawdziwy entuzjazm wśród krytyki i szerokich warstw miłośników muzyki. Interesujący i wysoko wartościowy program VII Koncertu Symfonicznego Filharmonji obejmuje dzieła dotychczas we Lwowie względnie w Polsce niewykonane.

Bilety wcześniej w Kasie Teatru i u G. Seyfartha (Akademicka 1.)

Kalendarzyk karnawałowy

14. II. 1935 Rada Adwokacka i Stowarzyszenie Pań niesienia pomocy wdowom i sierotom po adwokatach; urządzają raut w salach Kasyna i Koła Art. Literackiego, Lwów Akademicka 13; z wesołym programem. — Początek o godz. 21-ej.

16. 2. **„Czarna Kawa" Młodzieży Wszechpolskiej** w II. Domu Techników — orkiestra Wójcika.

17. II. 1935. Kasyno i Koło Lit.-Art. Popołudniowy Dancing Bridge (five o'clock) od godz. 17-ej.

23. II. Bal „Rodziny Sierocej" w Hotelu George'a.

23 II. 1935. Koło St. Inż. Las. urządza „Zabawę Leśników" w II. D. T. Wstęp ściśle za osobistemi zaproszeniami.

2. III. 1935. P. Kl A. „GASCONIA" urządza Doroczną Zabawę Taneczną w salach Hotelu Europejskiego.

3. III. 1935. Reprezentacyjny Bal Prawników w salach Kasyna i Koła Lit.-Art.

3. III. Dancing-bal Brydżkarzy w salach II-go Domu Techników.

Kronika lwowska

Piękna i ciekawa manifestacja naukowego Lwowa

Zapowiedź otwarcia wystawy i zjazdu delegatów Pol. Tow. Przyrodników im. Kopernika

Oddział Lwowski **Polskiego Tow. Przyrodników im. Kopernika**, pomny swych zadań, do których wedle statutu T-wa należy m. in. rozpowszechnianie nauk przyrodniczych, przystąpił w roku bieżącym od zorganizowania wystawy przyrodniczej pod hasłem: **„Z 15-lecia pracy naukowej ośrodka lwowskiego, 1920—1934"**.

Wystawa będzie podzielona **na 19 działów, reprezentujących niemal wszystkie dziedziny nauk przyrodniczych: od fizyki, chemji, astronomji** począwszy, **poprzez** geofizykę, mineralogję, geologję i geografję, a skończywszy na naukach biologicznych, prehistorji i tp. Pozatem reprezentowany będzie na wystawie **dział ochrony przyrody**, a osobne stanowisko poświęcone będzie T-wu im. Kopernika, najstarszemu w Polsce naukowemu zrzeszeniu przyrodników, które powstało jeszcze w r. 1875 we Lwowie.

Wystawa ma, przynajmniej w części, zilustrować wyniki pracy, z okresu po wskrzeszeniu Państwa, tych badaczy, którzy pracują na terenie Lwowa i Poł.-Wsch. Polski. W ramach wystawy odbędzie się też **cykl krótkich, popularnych odczytów**, nawiązujących swą treścią do wystawy.

Otwarcie wystawy, która mieścić się będzie w salach Muzeum Przem. Art. (Hetmańska 2a) nastąpi **w niedzielę. 17 lutego o godz. 10-tej**, z okazji walnego zgromadzenia Pol. Tow. Przyrodników im. Kopernika, na które zjadą delegaci Oddziałów T-wa z Krakowa. Warszawy, Poznania, Wilna; Bydgoszczy, Sosnowca i Katowic.

Ani autem, ani wozem, ani karawanem...

Cudze ulice ganicie, a lwowskich nie znacie!

Piszą nam z miasta:

Przed kilku tygodniami umieścił jeden z polskich dzienników artykuł z Moskwy, krytykujący ostro **moskiewską gospodarkę samorządową**, gdzie wszystko robi się „na pokaz": w centrum buduje się wspaniałe gmachy reprezentacyjne, asfaltowane autostrady i ulice, zaś na **peryferjach pełno brudu i błota.**

Przenieśmy się jednak na chwilę bodaj z Moskwy do Lwowa. U nas nie buduje się kosztownych gmachów reprezentacyjnych, bo już nic nie reprezentujemy, buduje się natomiast skromne, tylko po paręset tysięcy kosztujące, ciągle deficytowe pływalnie, by gościom pokazać, jak ślicznie umiemy pływać. Nie buduje się nic na pokaz, bo co wybudujemy, tego nikomu pokazać nie można, zaś brudu i błota nie trzeba szukać (jak w Moskwie) aż gdzieś na peryferjach miasta; znajdzie go dosyć i w samem mieście. Jeżeli kto nie wierzy, zapraszamy go chociażby na ulicę **Boczna Droga Wulecka. Ulica ta. istniejąca od przeszło 30 lat, nie ma dotąd ani nawierzchni ani kanalizacji. ani wody, ani nawet najprymitywniejszego chodnika. Cała ulica to jedno nigdy nie wysychające bajoro, po którem brodzą po kolana nieszczęśliwi podatnicy.** Co więcej, ulica ta nie posiada dotąd nawet linji regulacyjnej, wskutek czego wylot jej od ul. Gen. Iwaszkiewicza dziko zabudowano szopami i płotami, przez co zwężono ją do tego stopnia, że **ani autem ani wozem meblowym, ani wkońcu karawanem na nią z żadnej strony nie wjedzie.** Przed kilku miesiącami nakazał wprawdzie Magistrat zburzenie tych bez jego wiedzy i pozwolenia pobudowanych obrzydliwych szop i walących się płotów, ale... szopy i parkany stoją sobie nadal.

Tak więc przedwyborcze obietnice i zapewnienia BB., stały się przysłowiowemi „gruszkami na wierzbie", a przecież jeżeli mogą się znaleźć miljony na wykup i burzenie całych objektów przy ul. Legjonów, jeżeli znajdzie się paręset tysięcy na deficytowe pływalnie i setki tysięcy na ciągłe przeróbki ulicy Kadeckiej, to i parę tysięcy złotych na ul. Boczna Droga Wulecka przy odrobinie dobrej woli znaleźć się powinno!

Mieszkańcy ul. Boczna Droga Wulecka

Piękny cel, ale „cygańskie" ceny

Liga Morska i Kolonjalna a lokal, dancingowy

Piszą nam z miasta:

Liga M. i K. we Lwowie ogłosiła urządzenie dancingu na swoje cele i bardzo dużo osób dla poparcia tych celów wybrało się w sobotę do Krakowskiego Hotelu. Sprawa godna poparcia, lecz samo zorganizowanie tak pięknej imprezy naraziło (mimowolnie) przybyłych na duże przykrości. Oto w dzisiejszych ciężkich czasach nikt z pracujących obywateli, (a przecież ci najwięcej popierają Ligę), nie może pozwolić sobie na odwiedzanie lokali dancingowych, w których płaci się wysokie rachunki. — Nie obchodzi nas, rzecz jasna, kieszeń tych, którzy mają zamiar wyrzucić kilkaset złotych przez jedną noc. Ich to rzecz. Chodzi nam jednak o uczestników imprezy, urządzonej przez Ligę Morską i Kol. W tym wypadku świadczenia dancingowego lokalu nie stoją w żadnym stosunku do jego cen. Sala ta sama, jak była dawniej i muzyka jazzowa jak w każdej kawiarni (tylko wszędzie żydzi). To wszystko. Ale za to jakie ceny! Na dowód przytaczam następujący „kwiatek": Trzy osoby przy stoliku skonsumowały ćwierć litra wódki Baczewskiego — 5 dkg. szynki, — muszdę i trzy chleby. **Rachunek = 16 zł. 90 gr.** Wartość wymienionej konsumcji w towarze nie przenosi kwoty **2 zł. 25 gr.** — Jeżeli dobijemy do niej normalny zysk przedsiębiorstwa, a nawet drugie tyle, to rachunek wynosiłby w całości 5 zł.! Zatem „Cyganerja" pobrała „cygański" haracz, wynoszący 350% więcej. To wszystko tylko przy kwocie 16. 50; jakby to wyglądało przy kwocie np. 50 zł.?

A przecież trzeba pamiętać że w sobotę przyszli do „Cyganerji" zaproszeni goście na zabawę **Ligi Morskiej, ażeby poprzeć jej cele, a nie na dancing „Cyganerji".** Zapłacili wstęp za trzy osoby w kwocie 7. 50 zł. i chętnie może owe 16. 50 zł. byliby oddali na cele Ligi za przyjemnie spędzony wieczór, nie mieli jednak zamiaru nabijać kieszeni przedsiębiorcy. Ponadto zaproszeni goście przyszli z żonami i córkami, i zupełnie nie mieli ochoty znaleźć się na sali wraz z zawadowemi fortancerkami. Nic też dziwnego, że szereg osób, jeszcze przed produkcjami Wyrwiczą, — opuściło ostentacyjnie lokal, zaznaczając to wobec członków Komitetu Ligi. Z wyjaśnień tego Komitetu okazało się, że sprytny przedsiębiorca oddał cały lokal Lidze na cele zabawy bezpłatnie, natomiast zastrzegł sobie własne ceny przy stolikach.

Nie można robić z tego tytułu zarzutu Komitetowi Ligi, którą ubiegł spryt przedsiębiorcy, — lecz piszemy to dla przestrogi wszystkim komitetom, które złakomią się na „lokal zadarmo".

JEDEN Z UCZESTNIKÓW

XXX

HERBATKA TOWARZYSKA STRONNICTWA NARODOWEGO
odbędzie się nie jak zwykle, w środę, lecz
W CZWARTEK, DNIA 14 LUTEGO B. R.
o godz. 19-tej w lokalu Stronnictwa przy ul. Piłsudskiego 11/I p. W czasie herbatki referat p. t.
„GŁÓWNE ZAGADNIENIA NASZEJ POLITYKI ZAGRANICZNEJ"
wygłosi poseł Zygmunt Berezowski. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

Czyim synem był Antoni Małecki!

Z artykułu St. Wasylewskiego (Nr. 41) w „Gazecie Polskiej", dowiadujemy się, że słynny lwowski gramatyk historyk literatury A. Małecki był synem Rozalji Litwinowicz i Józefa Grabowskiego z Łukowa i Objezierza pod Poznaniem. Rozalja, panna służebna w Objezierzu, wyszła za mąż następnie za Mateusza Małeckiego, który dziecku dał swe nazwisko.

Owa Rozalja Litwinowiczówna miała talent poetycki i pisała niezłe wiersze. Józef Grabowski był przyjacielem Mickiewicza, u niego to w Łukowie bawił poeta w r. 1831, gdy chiał przedostać się do Królestwa, by wziąć udział w powstaniu. W „Panu Tadeuszu" kładzie w usta Maćka Prusaka słynne słowa, charakteryzujące Grabowskiego w przededniu bitwy pod Jeną:

„Więc z panem Józefem Grabowskim, który teraz jest rejmentu szefem, a podówczas żył na wsi blisko Objezierza, polowaliśmy sobie na małego zwierza".

A. Małecki znał, jak wynika z artykułu Wasylewskiego — tajemnicę swego pochodzenia.

—x—

Niedozwolone eksperymenty

Piszą nam z Tarnopola:

Niebywałe zamieszanie panuje przy lada zamieci śnieżnej. Jaskrawy przykład miał miejsce dnia 5. II. br., kiedyto Naczelnik Oddziału drogowego bez przyczyny zamknął ruch na linji Tarnopol — Zbaraż, nie troszcząc się w jaki sposób młodzież szkolna wróci do domu.

Jako były długoletni inżynier kolejowy stwierdzam, że nie było potrzeby linii zamykać, gdyż jadąc pociągiem Nr. 285 z Krasnosielec, zastałem linję zupełnie wolną od śniegu.

Eksperymentów ze zdrowiem młodzieży i podróżnych nie można robić.

INŻ. G. L.

Sytuacja finansowa Lwowskiej Izby Rolniczej

W związku z artykułem naszym z dnia 8 lutego o budżecie lwowskiej Izby Rolniczej nadsyła nam prezydjum tejże Izby następujące wyjaśnienie:

„**Wpływy** Lwowskiej Izby Rolniczej za rok budżetowy 1934/35 wyniosły w okresie sprawozdawczym (od dnia 1 kwietnia 1934 r. do dnia 31 grudnia 1934 r.) **597.094, 50 zł.. Wydatki** w tym okresie czasu **stanowią sumę 518109,98 zł. Daje to nadwyżkę dochodów** nad wydatkami 76.984.62 zł. Przewidywane **wpływy na końcowy okres budżetowy**, a więc w czasie od 1 stycznia do 31 marca b.r. dadzą sume około 180.000 zł. — wydatki zaś nie przekroczą kwoty 269.000 zł. Jak więc wynika z liczb przytoczonych deficyt budżetowy Lwowskiej Izby Rolniczej będzie mniejszy, niż był preliminowany i stanowić będzie w roku budżetowym 1934/35 sumę około 10.000 zł.

Ponieważ rezerwy Lwowskiej Izby Rolniczej wynoszą dziś około 520.000 zł. a w myśl przytoczonych wyliczeń stanowić będą na dzień 1 kwietnia 1935 roku około 510.000 zł. — wynika z tego, że Lwowska Izba Rolnicza w bieżącym roku budżetowym gospodarowała tak oględnie, że mimo iż mogła sięgnąć do wysokości 85.000 zł. do rezerw — nie potrzebowała tego uczynić.

Nowy preliminarz budżetowy **przewiduje niedobór w wysokości 108.354 zł.** Będzie on pokryty z tych funduszów, które w bieżącym roku budżetowym nie zostały wydatkowane, to jest około 72.000 zł. oraz w 36.000 zł. z pozostałych rezerw Izby.

Potrzeba sięgnięcia do tych rezerw Lwowskiej Izby Rolniczej nie byłaby aktualną gdyby nie powódź, spowodu której ubytek z preliminarza dochodów wynosi około 50.000 zł.

Jak z powyższego jasno wynika, rezerwy gotówkowe Lwowskiej Izby Rolniczej nie służą do „łatania" budżetu, ale do częściowego ich wydatkowania zmusza Lwowską Izbę Rolniczą klęska elementarna, jaką była tegoroczna powódź.

Prezes Izby Dr. **Kazimierz Papara.**

×××

DZIŚ INAUGURACYJNY WIECZÓR PAMIĘTNIKA LITERACKIEGO.

(x) Pierwszy wieczór dyskusyjny pod wymienionym tytułem, zorganizowany przez Tow. Literackie im. A. Mickiewicza we Lwowie, odbędzie się dziś o g. 18-ej „w Pracowni Naukowej" „Ossolineum". Wieczór zagai Prof. dr. Juljusz **Kleiner**, prezes Twa. poczem mówić będą Prof. dr. **E. Kucharski** i Prof dr. St. **Łempicki** na temat: Ostatni „Pamiętnik literacki" w r. 1934.

×××

Bestjalski czyn fryzjera z Kleparowa

(—) Krwawe zajście wywołane zostało w niedzielę o południowej porze na Kleparowie i stało się sensacją tego przedmieścia. Wśród sześciu fryzjerów żydowskich zapanowało niezadowolenie, gdy w realności p. Gruszeckiego otworzył nowy zakład fryzjer Polak. Gdy w niedzielę posterunkowy przeprowadzał kontrolę w tym zakładzie, udał się również do sąsiedniego zakładu fryzjerskiego Salomona Schniera. Posterunkowemu towarzyszył p. Gruszecki wraz z synem Stanisławem, liczącym 20 lat, znanym sportowcem, bramkarzem „Pogoni". Gdy znaleźli się w realności, w której mieści się fryzjernia Schniera, **właściciel wybiegł do sieni i bez najmniejszego powodu napadł na p. Gruszeckiego, w którego obronie stanął syn i wymierzył awanturnikowi policzek.**

Po zajściu, gdy Stanisław Gruszecki na nartach zmierzał ulicą, **Schnier** skorzystał z sytuacji, **dopadł Gruszeckiego i zadał mu sztyletem cztery rany w nogi, a gdy napadnięty, obficie krwawiąc, zawrócił do domu, brutal-fryzjer w jakiejś dzikiej pasji zadał mu tuż przed domem cztery rany w szyję!**

Rannego opatrzył lekarz, stwierdzając dłuższą niezdolność do pracy.

Dziki i brutalny czyn fryzjera Schniera spotkał się na całym Kleparowie z ogólnem potępieniem, na które w zupełności zasługuje. Brutal przesłuchany został na Komisarjacie P. P. i wypuszczony na wolną stopę.

Gdy zazdrość zawieruszy umysł...

(—) W mieszkaniu N. Höchleinowej przy ul. Lwowskich Dzieci l. 8. rozegrała się onegdaj wstrząsająca scena, szczęściem tylko pozbawiona tragicznego epilogu. Do wymienionej **przybył syn jej Stanisław, pomocnik handlowy w firmie Abrysowskiego przy pl. Halickim l. 12,** wraz ze swą niedawno poślubioną żoną Marją. Między młodą parą zarysowały się w ostatnim czasie nieporozumienia na tle obopólnej zazdrości i doprowadziły do rozlicznych scen „małżeńskich" — po których następowało chwilowe pojednanie. W niedzielę Höchleinowie mieli udać się na wycieczkę narciarską do Brzuchowic i po drodze wstąpili do matki przy ul Lw Dzieci 8. Tu wyłoniły się na tle zazdrości nowe nieporozumienia, przyczem w pewnej chwili

Höchlein wyciągnął rewolwer i oddał do żony strzał,

przed którym zaatakowana momentalnie zasłoniła się krzesłem, skutkiem czego uniknęła może śmiertelnego ciosu.

Po strzale Höchlein wybiegł czemprędzej i podążył do swego mieszkania (ul. św. Teresy l. 4), w którem zdemolował całe urządzenie, poczem wydalił się w nieznanym kierunku, a wkońcu zgłosił się w VI. Komisarjacie, gdzie poddano go przesłuchaniu. Höchlein zeznał, że powodowany zazdrością, nie chciał pozwolić żonie na wycieczkę narciarską, a gdy skutkiem tego wywiązała się pomiędzy nimi sprzeczka, nie panując nad sobą, strzelił do żony. Höchlein został aresztowany i odstawiony do dyspozycji sędziego śledczego.

Nieudały atak włamywaczy

(—) W dniu wczorajszym jeden z wywiadowców, przechodząc o godz. 3-ciej popołudniu ul. Legjonów, zauważył w bramie kamienicy pod nr. 25 **niebezpiecznego włamywacza, Pawła Bożka,** który na jego widok czemprędzej rzucił się do ucieczki. Wywiadowca pośpieszył do kamienicy i stwierdził, iż **włamywacze uplanowali tym razem atak na magazyn futer Szymona Fischa,** w podłodze bowiem próżnego lokalu na I p. znajdował się otwór do powyższego magazynu, mieszczącego się pod nim. W magazynie zauważono przygotowany już do wyniesienia duży tłumok, w którym włamywacze złożyli drogocenne futra, łącznej wartości około 15.000 zł Prawdopodobnie zostali spłoszeni, skutkiem czego pozostawili łup na miejscu. Przedsięwzięty pościg za Pawłem Bożkiem doprowadził do ujęcia włamywacza, którego spólnicy też niewątpliwie wpadną rychło w ręce organów bezpieczeństwa.

Zdarzenia i wypadki

(—) **WŁAMANIE SKLEPOWE.** Nieznani sprawcy włamali się wczorajszej nocy do salonu mód Otylji Fels przy ul. Boimów l. 4, gdzie skradli maszynę do szycia Singera oraz kapelusze łącznej wartości 1.200 zł.

(—) **ARESZTOWANIE PASERÓW.** W związku z ostatniemi włamaniami sklepowemi, władze policyjne unieszkodliwiły kilkunastu paserów, którzy nabyli od sprawców pochodzące z włamań towary. Dochodzenia, w sprawie wielkiego włamania w firmie W. Rappaport, przy ul. Legjonów l. 33. doprowadziły do aresztowania b kupca D. Posamentiera (ul Lindego l. 6) i pasera Arnolda Laufera Sukno, złożone u Laufera, miało być wywiezione do Poznania. Pozatem złodzieje odstępowali skradzione towary paserom prowincjonalnym, szczególnie zamieszkałym w Jaworowie Całą szajkę lwowsko-jaworowską, złożoną z sześciu osób, aresztowano. Pośrednictwem między złodziejami, a paserami jaworowskimi zajmował się Maurycy Klaften, zamieszkały w Jarosławiu. Klaftena aresztowano w pociągu, gdy stosy towarów kradzionych wiózł ze Lwowa do Jaworowa.

KOMUNIKATY

POSIEDZENIE NAUKOWE Pol. Tow. Filologicznego odbędzie się w czwartek, 14 bm. o godz. 18-ej w 7 sali Uniwersytetu (Marszałkowska 1). Referaty wygłoszą: Prezes dr. Wincenty Śmiałek: Stosunki polityczne i kulturalne w epoce Justyniana. Prof. dr. Leon Piniński: 1400 lecie dokonania kodyfikacji Justniana.

„LWOWSKA POEZJA KARNAWAŁOWA — W RADJO" Szósty lwowski „Wieczór literacki", który nadany będzie przez Rozgłośnię lwowską dziś, o godz. 20.15 poświęcony został lwowskiej poezji karnawałowej. Audycję rozpocznie prof. St. Łempicki prelekcją, która scharakteryzuje poezję karnawałową, jako specjalny rodzaj poezji, uwzględniając przedewszystkiem lwowską poezję karnawałową ubiegłego wieku, oraz współczesną. Po prelekcji nastąpią recytacje szeregu utworów.

KRONIKA KRAKOWSKA

60.000 Żydów w Krakowie

Według ostatnich danych statystycznych Kraków liczy 230 873 mieszkańców, w czem Żydów 59.643. Stanowi to 25.8 proc. W porównaniu ze spisem ludności przed 14 laty Kraków „wzbogacił się" o 15.000 Żydów W roku 1921 miasto nasze liczyło bowiem 183.706 mieszkańców w tem 45.229 Żydów, co się wyrażało stosunkiem 24.6 proc.

—x—

ŻYDZI UPODOBALI SOBIE OSTATNIO KRAKÓW jako najodpowiedniejsze dla siebie miejsce na urządzanie różnych zjazdów. W ub. niedzielę odbyła się w Krakowie „XVI konferencja krajowa Ogólnej Organizacji Sjonistycznej dla zachodniej Małopolski i Śląska". Jak wynika ze sprawozdania prezesa egzekutywy, sjonizm robi duże postępy zwłaszcza pod względem organizacyjnym. Na terenie Małopolski Zach. i Śląska sjoniści mają w tej chwili 170 **zorganizowanych placówek, czyli że obsadzone są niemi prawie wszystkie miejscowości tej części Polski.** Ponadto mają tam sjoniści 50 placówek „hachszary", przygotowujących młodzież żydowską do pracy zarobkowej w mieście. Ponadto utworzyli **pierwszą fermę rolnicza** w Leopoldowie (Małopolska Wsch.), a druga ma powstać wkrótce **w powiecie jasielskim.** Fermy te mają za zadanie racjonalne przysposobienie „chaluców" w pracy na roli.

Plastycy nie mogą pogodzić się

Od szeregu miesięcy trwają w Krakowie zatargi między artystami plastykami, przyczem kamieniem niezgody są pewne osoby z zarządu Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, którym grupa artystów zarzuciła korzyści finansowe ze sprzedaży własnych obrazów i w łonie Towarzystwa. Wywołało to rozłam wśród jednolitej dotąd organizacji zawodowej plastyków. Secesjoniści Towarzystwa utworzyli odrębny związek i przystąpili do budowy własnej hali wystawowej, gdzie co pewien czas urządzają ekspozycje swych dzieł. Niedawno prezydent m. Krakowa p. Kaplicki podjął interwencje w poważniłonych związkach w kierunku unifikacji obu organizacyj przyczem zainicjował konferencje ich przedsawicieli. Jak się dowiadujemy konferencje te były już bliskie zlikwidowania zatargu, gdy niespodzianie w ostatnich dniach wynikły pewne trudności, które doprowadziły do zerwania rokowań. Mają być znowu podjęte po wyborach w Twie Przyjaciół Sztuk Pięknych, zapowiedzianych na koniec lutego br.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

S. p. Dr. Paweł Karpiński

Trzy miesiące temu, był to jeszcze promieniejący siłą fizyczną, zdrowiem, urodą i tężyzną moralną 27-letni lekarz, rozmiłowany w swym zawodzie, błogosławiony przez pacjentów, z których bardzo wielu, niezamożnych leczył bezinteresownie.

Po powrocie z odbytych w lecie ćwiczeń wojskowych, troszczył się tylko o znalezienie w swoim zawodzie — po ukończonych studjach i praktykach szpitalnych — pracy, któraby mu umożliwiła finansową pomoc rodzinie po niedawnej śmierci Ojca.

Z kilku propozycyj wybrał tę, którą Mu przedstawiono jako pracę na polskiej placówce na kresach wschodnich w szpitalu w Ch. I tu pada ofiarą swego zawodu. Lecząc gruźlicę umysłowo chorych, spowodu anormalnej nieostrożności pacjentów, ulega wielokrotnemu zakażeniu, a pojmując obowiązki swe heroicznie, sam już chory, jeszcze pracuje ponad siły, czując postęp choroby, wraca do rodziny i Lwowa i tu, w szpitalu powszechnym, gdzie niedawno praktykował, pod troskliwą opieką starszych i młodych kolegów w zawodzie, przez 6 tygodni walczy ze Swym wrogiem wewnętrznym, niestety, bezskutecznie. Do ostatka myśli o Swej Rodzinie i Swych pacjentach jeszcze dając rady i wskazówki. Do ostatka tęskni do przyrody, w jej zimowym stroju, bo miłość przyrody leżała na dnie Jego zamiłowań sportowych. Jako katolik jedna się z Bogiem, Którego całe życie czcił w wielkiej świątyni natury i w cichym kościele Swego zacnego serca.

Pozostawia ciężki smutek nietylko osieroconej Matki i Rodzeństwa, ale i tych wszystkich, którzy mieli sposobność poznać Go. Pociągał ku sobie urokiem Swej fizycznej postaci, ale zatrzymywał, nie powierzchownemi zaletami form, których nie cenił, lecz istotną Swą wartością. Pod zewnętrznym chłodem, będącym pewnym objawem przyrodzonej dumy, krył żar owej „charitas" miłości człowieka, któremu oddawał radę i pomoc swego zdolnego umysłu i sprężystego ramienia.

Śmierć śp. Pawła Karpińskiego okryła żałobą nie tylko Jego najbliższych, lecz i młodzież narodową Lwowa; niestety nie danem Mu było walczyć w życiu nadal o te ideały, w których służbie trwał podczas Swoich studjów akademickich.

Cześć Jego świetlanej pamięci.

—:—:—

REPERTUAR TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek, 12. 2. „Ptak".
Środa, 13. 2. „Kwiecista droga".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ADRIA: „Pieśń zdobywa świat"
APOLLO: Rodzina Rotszyldów.
ATLANTIC: Dama z Moulin Rouge",
KINO-REWJA „BAGATELA" Rewja p. t. Coś dla każdego film: Wrogowie małżeństwa
KINO DOMU ŻOŁNIERZA. Od 21—25 bm. „Książe Bouboule"
MUZEUM PRZEMYSŁOWE: „Maharadża Rampuru" (Borys Karloff).
SŁONKO: Narzeczona z Wiednia. (Marta Eggert)
SZTUKA: Rewolucja . . iechu.
PROMIEŃ: Kocha — lubi — szanuje, z Lodą Halamą Eug. Bodo.
ŚWIT: Chłopcy z placu broni".
UCIECHA: „Kleopatra"
WANDA: „Muszę być młody" (Liana Haid).
ZORZA: Parada rezerwistów.

—:—:—

PARK JORDANA BĘDZIE POWIĘKSZONY

Jak się dowiadujemy, park Jordana będzie powiększony o kilkanaście morgów tak że będzie posiadał obszar 40 morgów powierzchni. Charakter społeczny parku będzie nadal utrzymany. Sprawa włączenia nowego obszaru została już ostatecznie zadecydowana, jednak urządzenie terenu oraz obsadzenie go drzewami i obsianie trawą, zostanie przeprowadzone po uzyskaniu odpowiednich funduszów.

OTWARCIE WYSTAWY SZTUKI WŁOSKIEJ

w Krakowie odbyło się w niedzielę, 10-go bm. o godz. 11-tej rano. Otwarcia wystawy w Pałacu Sztuki dokonał radca legacyjny ambasady włoskiej, p. Alfredo Bellardi, poczem wygłosił przemówienie prezes T-wa prof. Jarocki. Wystawa obejmuje 150 obrazów i 30 rzeźb artystów ostatnich 30 lat, reprezentujących wszystkie kierunki sztuki poza skrajnie modernistycznym Ceny biletów wstępu nie uległy zmianie.

ZASĄDZENIE AGITATORÓW KOMUNISTYCZNYCH. W nocy z soboty na niedzielę zapadł wyrok w sądzie krakowskim w procesie 4-ch agitatorów komunistycznych. Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych trybunał skazał Adamusa na 4 lata, Zająca na 4 lata, Herszkowicza na 3, Stroma na 3 lata więzienia.

NIEFORTUNNA WYPRAWA NARCIARZY. W ciągu niedzieli i poniedziałku masy narciarzy wyruszyły na okoliczne wzgórza, przyczem kilkunastu z nich uległo dotkliwym obrażeniom. Lekarze Pogotowia ratunkowego mieli dużo pracy z opatrywaniem ran różnego rodzaju oraz zakładaniem szyn na złamane ręce i nogi.

Ze świata



Sinclair Lewis, laureat nagrody Nobla najwybitniejszy pisarz amerykański kończy dnia 7 bm. 50 rok życia.

Niemiecka propaganda filmowa

W jednym z kinoteatrów paryskich wyświetlają od paru dni niemiecki film „Morgenrot", osnuty na tle walki łodzi podwodnych.

Film ten, niedawno wyprodukowany, odznacza się wybitną tendencyjnością. Marynarze niemieckich łodzi podwodnych, — to dzielni, ofiarni ludzie, padający na swym posterunku, jako ofiary „barbarzyństwa" Anglików którzy nastawiają chytre pułapki na łodzie podwodne.

Nie brak też we filmie silnych aluzyj pacyfistycznych. Toteż nie dziw, że publiczność paryska przyjęła film ten ze zdumieniem i słusznem oburzeniem, a dzienniki domagają się zdjęcia tegoż z ekranu.

Z anegdotek o Lavalu

Po zakończeniu konferencyj londyńskich premjer Flandin postanowił wrócić do Paryża samolotem. Namawiał również i min. Lavala, by wybrał ten sam środek lokomocji. Ale Laval odmówił kategorycznie:

— Wolałbym raczej przebyć wpław cały kanał, niż lecieć samolotem! — odparł.

Laval nie znosi samolotu. A ma do tego słuszne powody. Oto kiedyś odbył lot w towarzystwie słynnego pilota, — a w parę dni później tenże sam pilot zginął tragiczną śmiercią, rozbijając się ze swym aparatem. Od tego czasu Laval wyrzekł się zupełnie tego sposobu lokomocji.

—x—

Pod znakiem Prusa

Z okazji ukazania się pierwszego tomu zbiorowego wydania dzieł Prusa, ostatni, podwójny zeszyt „Ruchu Literackiego" został całkowicie poświęcony znakomitemu pisarzowi.

Wśród kilkunastu artykułów zwracają zwłaszcza uwagę dwa szkice prof. Z. Szweykowskiego: „Stanowisko Prusa w literaturze polskiej" oraz „Z puścizny Prusa". W ostatnim autor omawia odszukany świeżo olbrzymi rękopis Prusa o kompozycji, stanowiący bezcenne źródło w poznaniu pobudek twórczych i metod pisarskich autora „Lalki". Niemniej ważne i ciekawe są nieznane listy Prusa z Berlina i Paryża, pisane do J. A. Święcickiego. Mocno osobiste sprawy pisarza porusza w wspomnieniach o Prusie A. Breza, który przez 35 lat pozostawał z nim w zażyłości. Wartościową pozycją jest rozprawka dr. Klary Turey o psychologji dziecka w twórczości Prusa, jak niemniej artykuły: prof. W. Wolerta (Prus jako dziennikarz), prof. A. Szczerbowskiego (Prus w szkole średniej), dr. F. Araszkiewicza (Bibliografja o Prusie) i in. Zeszyt zamykają recenzje prac polskiech i obcych o Prusie oraz notatki.

Specjalną uwagę zwraca artykuł prof. Ignacego Chrzanowskiego, zawierający syntetyczne określenie postawy duchowej Prusa, łączącej w przedziwną harmonję różnorodne pierwiastki: romantyzmu i pozytywizmu.

Skłonność do mistycyzmu, płynąca nietylko z intuicyjnej pewności istnienia świata nadzmysłowego, ale i z żywiołowej ciekawości intelektualnej, nie osłabiała w nim ani dziwnie zdrowego rozsądku, ani niepospolitej ścisłości umysłu. Najszlachetniejsze ziarna romantyzmu, jakie w młodości padły na jego polskie serce, nie przeszkodziły jego umysłowi do wchłonięcia w siebie tego wszystkiego, co tylko było mądrego i dla narodu pożytecznego w pozytywizmie. Miłość i wdzięczność dla poezji romantycznej, która się tak walnie przyczyniła do ocalenia naszych sił narodowych w niewoli, nie przeszkodziła mu do tego, że zarówno w utworach powieściowych, jak w pismach publicystycznych i filozoficznych, był zawsze heroldem „pracy organicznej" wogóle, a w szczególności nauki, w tem przeświadczeniu, że, jak się wyraził w swoich „Najogólniejszych ideałach życiowych", „stosunek literatury pięknej do naukowej, filozoficznej i społecznej u nas porównaćby można do gospodarki wielkiego pana, a zarazem bankruta, który nie posiada lasu, drzew owocowych, nawet jarzyn, lecz natomiast — ma pyszny ogród kwiatowy, pełen swojskich i przewiezionych okazów".

Dodać warto, że tak określona duchowość Bol. Prusa przypomina postawę ideową lwowskiego pisarza i myśliciela, Stanisława Szczepanowskiego.



„POD LATAJĄCYM TRAPEZEM"

Taką nazwę nosi otwarty świeżo w Nowym Jorku klub, w którym — jak to widzimy na rysunku — artyści i artystki popisują się swemi sztuczkami ponad głowami gości, spożywających kolację.

50-lecie „Placówki" Prusa

Pięćdziesiąt lat minęło w ub. roku od ukazania się po raz pierwszy „Placówki". I dziś oto po upływie tylu lat ukazuje się ta powieść w zbiorowem wydaniu Pism Bolesława Prusa w 26 tom., tak pięknie wydanem przez Gebethnera i Wolffa i tak starannie opracowanem przez prof. Z. Szweykowskiego, zawsze świeża, zawsze chętnie przyjmowana i czytana.

Świeżość i aktualność tkwi niewątpliwie w organizacji twórczej Prusa, jego genjalnym talencie, zagadnieniach i sprawach przez niego poruszanych, jego humanitaryźmie, wierze w postęp i odrodzenie ludzkości

W samej „Placówce" cóż pociąga dzisiejszego czytelnika? Kiedy mówi się o dzisiejszych pisarzach, że wreszcie przedstawiają wieś polską odartą z sielankowości i wakacyjnego nastroju, zajrzyjmy do tej powieści. Wspaniałe studium duszy chłopskiej, pogłębienie psychologji, stworzenie prawdziwej kreacji chłopa polskiego — to największa zdobycz Prusa w „Placówce", stanowiącej dla nas najlepszy dokument przekształceń stosunków społecznych i ekonomicznych jakie w latach 80-tych zachodziły na wsi.

Realizm i ostrość konturów w obrazie chłopa łagodzi może tylko pogodny uśmiech autora, spokojne i wyrozumiałe spojrzenie, dobroć z jaką Prus podchodzi do błędów i występków ludzkich.

Kiedy dziś mówi się o renesansie Prusa, ma się na myśli nietylko jego popularność wśród czytelników, która niewątpliwie ogromnie wzrośnie dzięki tej inicjatywie wydawniczej, wskrzeszającej mnóstwo najlepszych utworów, od lat kilkudziesięciu zapomnianych i wyczerpanych, ale i o jego znaczeniu dla dzisiejszej twórczości.

Dzisiejsza literatura stoi pod znakiem ostrej reakcji przeciw Młodej Polsce, jej wybujałościom impresjonistycznym, przeciw subiektywizmowi w ujęciu świata.

Realizmowi dzisiejszego pokolenia pisarzy któż może lepiej patronować, jak nie autor „Lalki. Jest to najlepsza szkoła pisarstwa w naszej prozie.

W MAGAZYNIE OBUWIA. — Prawy pantofel jest trochę ciasny...

— Nie szkodzi proszę szanownego pana! Bedzie deszcz, to zmoknie i rozciągnie się!

— A lewy jest zaduży...

— Drobiazg! Jak tylko trochę zmoknie, to się skurczy.

GŁUPIE ZWIERZĘ. — Tatusiu... Czy osioł wie, że jest osłem?

— Nie.

— To rzeczywiście osioł jest osioł!

—x—

Mikołaj Hłuszczeńko

Wystawa w Muzeum T-wa im. Szewczenki

Lwów, w lutym.

Hłuszczenko, z którego nazwiskiem spotykaliśmy się już kilkakrotnie na wystawach ukraińskich, wystąpił we Lwowie po raz pierwszy z wielką wystawą zbiorową dozwalającą na pełne ocenienie jego twórczości.

Na sztukę Hłuszczenki składają się elementy różnorodne, tkwią też w niej duże możliwości rozwoju, mimo uzyskanych już poważnych rezultatów. Zastanawia najbardziej, jak rtysta ten (ur. w r. 1901), pochodzący z chłopskiej rodziny, która wywodzi się z kozaków zaporoskich, wychowany w Borysowcu, w środowisku malarstwa cerkiewno - bizantyńskiego, słynnem z wyrobu ikon, a więc artysta, który od dzieciństwa związany był silnie z tradycjami malarstwa wschodniego, — w dalszym swym rozwoju zerwał ze środowiskiem, przyczem zerwanie Hłuszczenki ze sztuką pnia rodzinnego jest tak zupełne, że twórczość jego zrozumieć można tylko łącznie z aktualnemi dążeniami szkoły paryskiej. Mimo studjów w Berlinie, a nawet zaznaczających się wtedy wpływów malarstwa rosyjskiego, grupującego się koło czasopisma „Żar Ptica", po przybyciu do Paryża następuje u Hłuszczenki przemiana podstaw kształtowania. Zamiast początkowego realizmu, a następnie konstruktywizmu (1923-1925) artystę poczyna interesować wyłącznie malarskość zjawisk w świecie zewnętrznym. W tem właśnie przejawia się oddziaływanie atmosfery paryskiej.

Zwrócenie się Hłuszczenki do nowych problemów obserwujemy zarówno w malarstwie jego olejnem, jak i też w akwareli i w rysunkach. Obrazom olejnym zdaje się artysta wiele wagi przywiązywać. Motyw ich to przeważnie krajobraz, ostatnio jednak wprowadza też akt kobiecy. Motyw jednak nie jest artystycznie zupełnie obojętny, choć schodzi on na plan dalszy, gdy artysta przy pomocy efektów czysto malarskich stara się oddać jego materjalność. Stąd w jego pejzażach zróżnicowanie np. terenu skalistego od ziemi, itd. Tem też tłumaczyć można jego pasję malowania aktów kobiecych. Nie posługuje się jednak artysta efektami zbyt jaskrawemi, jedynie układ plam barwnych czy kierunek prowadzenia pendzla decyduje o charakterze danego przedmiotu. Głównie jednak interesuje artystę zagadnienie barwy. Obraz jego, mimo oparcia się o motywy z przyrody, posiada samoistny byt, dzięki przekomponowaniu walorów barwnych.

O ile w malarstwie olejnem Hłuszczenki znać silne oddziaływanie aktualnych prądów, w akwareli przejawia się bardziej indywidualność artysty. Akwarelę łączy Hłuszczenko z rysunkiem piórkiem, co stanowi ich dopełnienie się wzajemne i choć sam rysunek — jak widzimy z innych prac artysty — posiada tyle siły, by wyrazić samoistnie intencje artysty, łącznie z akwarelą daje całość bardzo szczęśliwą.

W tem malarskiem ujęciu rzeczywistości — specjalnie w akwareli — zaznaczają się u Hłuszczenki wyraźnie elementy wrażeniowe. Wrażeniowość ta jest jednak odmiennej natury, niż w impresjoniźmie; nie chodzi o oddanie przelotnych wrażeń światła i atmosfery. W akwarelach Hłuszczenki, mimo charakteru niejednokrotnie wizyjnego, odpowiadają one dłuższemu przeżyciu artysty, zdaje się on je pogłębiać, tłumacząc wyłącznie barwami, które zatracają niemal w zupełności związek z konkretnemi kształtami. Powstają nieokreślone płaszczyzny barwne, syntetyzujące zjawiska, a doraźność linji i zarysy poszczególnych form, ledwo zaznaczonych stają się łącznikiem z rzeczywistością.

Wzmaga się jednak u Hłuszczenki niekiedy pierwiastek emocjonalny, wtedy nasilenie tonów przybiera odcienie wprost dramatyczne. W cyklu akwarel wystawionych wyodrębnia się swym charakterem szereg pejzaży o silnej przewadze pierwiastków ekspresyjnych.

W akwareli i w rysunkach jest Hłuszczenko nierównie ciekawszy niż w malarstwie olejnem, nieuchwytność i przejrzystość barw, którą można tylko w akwareli uzyskać, zdają się bardzo sprzyjać intencjom artysty.

Inaczej znów wypowiada się on w ilustracjach, w rysunkach powstałych w związku z lekturą Gogola. Tu artysta nie zatraca związku z rzeczywistością, obiera nawet motywy tematowe sceny, stwarza pewne typy charakterystyczne na wzór pierwowzoru literackiego.

Pozostając wyłącznie przy rysunku zdoła artysta osiągnąć efekty czysto malarskie, na które składa się linja zmiernie poruszona i nerwowa występująca w przeróżnych zespołach o dużej gradacji tonów bieli i czerni. W operowaniu temi efektami jest artysta wprost niezrównany, stąd duża różnorodność rysunków, choć opierają się o te same założenia co jego malarstwo.

Zdaje się, że w rysunku jak i też w akwareli ma Hłuszczenko jeszcze wiele do powiedzenia

HELENA BLUMÓWNA

KURJER GOSPODARCZO-SPOŁECZNY

Opłaty w urzędach rozjemczych dla rolnictwa

Ustalone zostały opłaty i koszty postępowania przed urzędami rozjemczemi dla spraw majątkowych gospodarstw rolnych. Ustanowione zostały wpisy stałe i stosunkowe.

Wpis stały od wniosku o wszczęcie postępowania przed powiatowym urzędem rozjemczym wynosi 5 zł., przed wojewódzkim — 30 zł. Wpis od wniosku o uchylenie zastosowania ulg w odniesieniu do gospodarstwa grupy B wynosi 75 złotych. Wpis stosunkowy pobierany będzie w wysokości 1.5 proc., 1 proc. i pół proc. wartości przedmiotu postępowania w zależności od rodzaju sprawy. Jeżeli wartość przedmiotu postępowania przewyższa kwotę 50.000 złotych, wpis stosunkowy wynosi od pierwszych 50 tys. — 750 zł.. od nadwyżki — 1 proc. Najniższa kwota wpisu stosunkowego nie może wynieść w pow. urzędzie rozjemczym mniej niż 2 złote, a w wojewódzkim mniej niż 10 złotych. Za wpisy, odpisy, zaświadczenia, wyciągi oraz inne dokumenty pobiera się w pow. urzędzie rozjemczym opłatę kancelaryjną w wysokości 50 gr., a w wojewódzkim — 1 zł. za każdą stronę wydanego dokumentu.

W postępowaniu przed urzędami rozjemczymi dochodzą nadto koszty, jak należności świadków, biegłych i tłumaczów, opłaty należne innym władzom, koszty doręczania wezwań i zawiadomień, ogłoszeń w pismach oraz koszty czynności urzędów rozjemczych poza ich siedzibą. Strona wnosząca o dokonanie czynności, musi wpłacić zaliczkę na pokrycie kosztów postępowania. Opłaty i koszty postępowania należy uiszczać w gotówce. Urząd rozjemczy nie podejmie czynności przed wniesieniem opłat. W razie cofnięcia wniosku przed rozpoczęciem rozprawy oraz w razie zawarcia ugody zwraca się połowę wpisustosunkowego.

Zrzeszenie emerytów ubezpieczeń społecznych

Władzom przedłożony został do zatwierdzenia statut emerytów ubezpieczeń społecznych. Zrzeszenie obejmować ma emerytów - pracowników umysłowych. Liczba pracowników umysłowych. pobierających renty inwalidzkie, starcze, wdowie i sieroce wynosiła w październiku 1934 około 17.000 osób. Oficjalna nazwa nowego zrzeszenia ma brzmieć „Zrzeszenie emerytów funduszu emerytalnego pracowiknów umysłowych".

Wytyczne gospodarcze Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego

Na dorocznem Walnem Zgromadzelwowskiego Oddziału Małopolskiego T-wa Rolniczego, pod przewodnictwem prezesa Oddziału **p. Ludwika Myszkowskiego**, poza normalnem załatwieniem rzeczowego i finansowego sprawozdania Zarządu, poruszono cały szereg najbardziej aktualnych spraw lokalnych, wskazując przedewszystkiem na konieczność wytworzenia jednolitego, społeczno - gospodarczego frontu rolniczego, drogą stanowczego przeprowadzenia wewnętrznej konsolidacji wszystkich ogniw terenowych Małop. T-wa Rolniczego, oraz przez położenie podwalin pod organizację zbytu rolniczej wytwórczości.

Walne Zgromadzenie stanęło również zdecydowanie w obronie utrzymania tut. Akademji Rolniczej w Dublanach na poziomie studjum uniwersyteckiego, przeciwstawiając się zamiarom przemianowania jej na typ szkoły licealnej.

W końcu, na podstawie źródłowo opracowanego i głęboko przemyślanego referatu p. **Br. Komornickiego**, wysunięty przezeń zarys jednolitego planu gospodarczego, wszechstronnie przedyskutowany na Zgromadzeniu i uzgodniony przez specjalną do tego powołaną Komisję, sformułowany został w następujących wskazaniach.

Walne Zgromadzenie 'wowskiego Oddziału MTR.:

1) Wypowiada się stanowczo **przeciw podejmowaniu usiłowań wprowadzania gospodarczego ustroju etatystycznego w Polsce**, natomiast oświadcza się za usrojem **gospodarstwa indywidualistycznego**, opartego o ustalić się mający program gospodarczy.

2) Państwowa polityka gospodarcza winna być prowadzona przy równorzędnem uwzględnianiu **interesów produkcji rolniczej i przemysłowej.**

3) Stwierdza konieczność silnej rozbudowy rynku wewnętrznego., przez prowadzenie **planowej polityki inwestycyjnej, oraz podniesienie cen płodów rolnych** do granicy opłacalności.

4) Wypowiada się za **powiększeniem produkcji rolniczej** dla zapewnienia obrony Państwa, oraz pełnego pokrycia zapotrzebowania rynku wewnętrznego; natomiast **przeciwstawia się importowi** tych wszystkich artykułów, które wypierają rodzimą produkcję z rynku wewnętrznego.

Import niezbędny dla życia gospodarczego może być dopuszczony drogą **wymiany towarowej**, a obsługa długów winna być dokonywana przez export rodzimej produkcji.

5) Wobec zamierania życia gospodarczego, spowodowanego zbyt daleko posuniętą i nierównomiernie stosowaną **polityką deflacyjną**, przeprowadzenie powyższych wytycznych wymagać będzie dostosowania dotychczasowej polityki pieniężnej w kierunku zwiększenia obiegu znaków pieniężnych, opartych jednak o bezwzględną zasadę **stałego pieniądza** przy pokryciu złotem

6) Celem zapewnienia stałego rozwoju rolnictwa, należy je zorganizować na terenie całego Państwa w **jednolitą organizację rolniczą** opartą na związkach producentów, których zadaniem byłoby regulowanie produkcji i zbytu w myśl potrzeb Państwa w ramach programu gospodarczego.

7) Wysokość **świadczeń rolnictwa** w dziedzinie obsługi długów opłat społecznych i na rzecz funduszów specjalnych oraz wszelkich innych opłat przymusowych należy dostosować do **możności płatniczej** warsztatów rolniczych.

Walne Zgromadzenie lwowskiego Oddziału MTR. uważa, że **akcja oddłużeniowa**, bez której wykonania i uzupełnienia nie można przystąpić do stałego uregulowania gospodarczego życia rolniczego — musi być następującemi postanowieniami **uzupełniona:**

Oddłużenie rolnictwa winno nastąpić przedewszystkiem przez dostosowanie świadczeń dłużniczych do dochodowości produkcji rolniczej, przyczem przestrzeganą być musi zasada **powszechności i rówomierności**, bez względu na właściwość tak dłużnika jak i wierzyciela.

Do czasu uzyskania opłacalności produkcji — Walne Zgromadzenie lwowskiego Oddziału MTR. wypowiada się za wprowadzeniem **powszechnej karencji dla spłaty dłużnego kapitału**, tak przy zobowiązaniach długoterminowych, jak również przy wszelkich zobowiązaniach średnio - krótkoterminowych, przynajmniej na okres 2 lat.

Termin płatności odsetek od zobowiązań należy przesunąć na dzień 3. 10. 1935 r.

W razie likwidacji majątków obciążonych ponad 75 proc. ich wartości, Walne Zgromadzenie wypowiada pogląd, że część majątku odpowiadająca różnicy, między wartością a obciążeniem, powinna być wydzieloną i pozostawiona właścicielowi.

Walne Zgromadzenie lwowskiego Oddziału MTR. przewiduje natomiast że wprowadzenie do dekretów oddłużeniowych momentu polityki zmiany ustroju rolnego i związanej z tem nadmiernej podaży ziemi, doprowadzi do **dalszej zniżki wartości ziemi**, a temsamem do **dalszego zubożenia warstw rolniczych oraz wzrostu bezrobocia.**

GIEŁDA LWOWSKA

Giełda zbożowa

Na Giełdzie znaczne obroty prawie we wszystkich artykułach. Pszenica owies, bobik, kukurudza, hreczka, kasza hreczana, siemię rzepaki oraz proso jakoteż wszyskie gatunki mąki i otrąb zwyżkują w cenie.

Giełda pieniężna

Sytuacja bez zmiany. Dolar poza Giełdą zł. 5.29.

Giełda nabiałowa

Masło blok deserowe w hurcie 2.30 zł, w detalu 2 60 zł.

Masło II sorty i masło kuchenne hurt. 2.10 zł., detal 2 40 zł.

Mleko litr hurt 16 groszy detal 18 gr., we flaszkach w sklepach 22 gr., na wózkach 25 groszy.

Jaja hurt kopa 5.50 zł., detal 9.5 gr.

Dolar i waluty

Bank Polski płacił za dolary 5.27 — 5.28 zł. giełda prywat. notowała dolar 5.32 zł, — 5.30 zł., dolar złoty 8.92 zł., funt szterling 25.90 zł., frank franc. 35.00 zł., gulden hol. 3.56 zł., lej rum. 34.00—35.00 zł., marka niem. 1.72½ zł., szyling austr. 99½—100 zł., lir włoski 45.75 zł., korona czeska 21.90 zł., frank belg. 24.65 zł.

Giełda warszawska

Warszawa 11. II. 1935

3 proc. poż. budowlana	47—
5 proc. poż. inwestycyjna	—·—
4 proc. poż. inwest. seryj.	—·—
4 proc. poż. konwersyjna	68·25
5 proc. poż. kolejowa	—·—
6 proc. poż. dolarowa	78.75
4 proc. poż. dolarowa	54·25
7 proc. poż. stabilizacyjna	72·75
10 proc. poż. kolejowa	—·—

WALUTY I DEWIZY

Belgja	123·58	Praga	22·13
Gdańsk	172·81	Paryż	34·93
Holandja	357·90	Szwajcarja	171·47
Londyn	25·94·	Włochy	45·07
N. Jork	5·31·	Berlin	212·60

WANDA GILOWSKA

„Chemja i miłość"

9

Łącka objęła rządy, a Irenka z całą przyjemnością dotrzymywała towarzystwa chorej, choć ta usilnie przeciw temu protestowała. Nawet zwykłego egoizmu, uprzywilejowanego chorym nie posiadała. Na pytanie Irenki: — „Czy ciocia bardzo cierpi" — odpowiadała — Chrystus cierpiał więcej. Cóż moje cierpienie wobec Jego. On cierpiał za ludzkość całą, a ja tylko za siebie. Irenka zrozumiała, że ta wielka wiara, ta ufność w testamenu Chrystusowy dawały pogodę niczem niezwalczoną staruszce.

Dobrze im było na tych wakacjach. Miały wszystko i przeświadczenie, że pobytem swoim nietylko ulgę materjalną sobie przyniosły, ale uczynek wielkiego miłosierdzia uczyniły chorej. I chociaż nie było gwarno i wesoło od zabaw młodzieży, ale było dobrze. Irenka wypoczywała w całem tego słowa znaczeniu. Ubyte pięć kilogramów we Lwowie, wróciły z naddatkiem. Nerwy wypoczęte od uciążliwej pracy nie dawały znaku o sobie. Towarzystwo się też znalazło. Siostrzenica proboszcza, słuchaczka filozofji drugiego roku z koleżanką bawiły tutaj na wakacjach. Poznały się i zaprzyjaźniły wszystkie trzy. Kąpały się razem, plażowały, na grzyby do lasu chodziły i towarzystwa chorej dotrzymywały.

Jeszcze jedna, względnie dwie osoby przyłączyły się do towarzystwa dziewcząt; mecenasowa Przylecka z córeczką, bawiąca na wywczasach w leśniczówce położonej obok majątku ciotki. Poznały się na plaży, jak szumnie nazywano trochę piasku, a raczej żwiru nad Zbruczem. Irenkę zaciekawiła postać mecenasowej od pierwszej chwili. Wytworne kostjumy kąpielowe i takież suknie nie nadawały się absolutnie do tej wioski, w której bawiły. One, wszystkie trzy poszyły sobie sukienki z lnianego samodziału, które urozmaicone kokardami barwnemi i takiemiż paskami były w sam raz do tła letniska, w którem się znajdowały. Ciekawość Irenki szybko została zaspokojona. Mecenasowa sama bez pytań wyjaśniła wszystko. W miejscowości tej znalazła się za karę. Irenka roześmiała się na takie powiedzenie. — Tak. za karę, — powtórzyła jeszcze raz mecenasowa, zwalniając umyślnie krok, żeby odległość wytworzyć większą od reszty towarzystwa. — Miałam wraz z córką spędzić okres wakacyjny w Gdyni. Na ten cel, jakoteż na odpowiednie toalety dostałam od męża dwa tysiące złotych. Jest to dość duża suma na dzisiejsze czasy, no, ale mąż zarobił i dał żonie. A żona toalety pozamawiała, częściowo zadatkowała i resztę w sumie tysiąc siedemset złotych w przeciągu trzech tygodni w labeta i pokera przegrała. Cóż robić, czas wyjazdu zbliża się, suknie moje i małej gotowe, odesłane rachunki leżą niezapłacone, a tu sytuacja bez wyjścia. Odciągam wyjazd pod rozmaitemi pozorami. Chcę pożyczyć od znajomych, lecz ci, którzy mieli pieniądze, powyjeżdżali, a ci co zostali, nie rozporządzali chwilowo taką gotówką jakiej potrzebowałam. Jeden rachunek wpadł w ręce męża i sprawa cała wydała się. Zresztą znalazł się usłużny przyjaciel, który mężowi o mojej przegranej powiedział. Nie będę opisywać pani, ile nieprzyjemnych słów padło między nami, ile nocy nie przespałam i łez wylałam. Z małą trzeba było wyjechać koniecznie, bo w zimie bronchitu nabawiła się, więc mąż znalazłszy w jednej z gazet anons tej leśniczówki, pojechał, oglądnął, za pobyt dwumiesięczny zapłacił i nas tu wysłał, traktując to jako kolonję karną. Ja niestety, dotychczas też tak to odczuwałam. Dzięki towarzystwu pani, trochę się ożywiłam. Małej jednak ten pobyt tutaj zrobił dobrze. Nie kaszle, nie zakatarza się, jak w L., na wadze przybyła, więc cieszę się, że moja kara jej na zdrowie wyszła. Ale co ja za męki przechodzę, to Bóg jeden wie. Przyzwyczajona jestem do ruchliwego życia, przebywałam zawsze w towarzystwie, a pozbawiono mnie tego wszystkiego a najważniejsze moich kart.

— Może panie grają w co?

Irenka zaprzeczyła ruchem głowy.

— A czy nie lepiej byłoby przestać zupełnie grać po takiej nauczce? — zaryzykowała pytanie.

Mecenasowa westchnęła głęboko i dopiero po chwili odpowiedziała.

— Dałam mężowi słowo honoru, że grać już nigdy nie będę. Ale czuję, że słowa nie dotrzymam... jestem bez charakteru... nie mam silnej woli.. jest mi wszystko jedno co się ze mną stanie, grać muszę! Muszę, bo oszaleję, chyba... to straszny nałóg to kartograjstwo. Grałam od dziecka, u nas w domu wszyscy grali, tylko o drobne kwoty. I tak się w to wciągnęłam, że poza kartami nie widzę świata... — Widząc, zadumaną twarz Irki zapytała:

— Co pani o mnie sądzi?

— Jeśli mi wolno być szczerą, myślę, że ten brak silnej woli, jest zwyczajnem lenistwem. Nie chce się pani zmusić do jakiegoś zajęcia czemś innem, chociażby domem, córką, jakąś pracą społeczną, jeśli czasu zbywa i byłoby po nałogu.

— Próbowałam, modliłam się, w kościele przysięgałam, a przyjdzie szósta godzina, ubieram się na gwałt, żeby być na czas w klubie... Boże! Jak ja się męczę, jak niszczę moralnie i fizycznie i nic na to poradzić nie mogę... Nałóg silniejszy odemnie.

— A mąż co mówi?

— Już zupełnie nie mówi ze mną.. Już może i inną znalazł sobie... pomimo, że pobraliśmy się z wielkiej miłości... Lecz co on ze mnie ma. Ciągle jestem zdenerwowana, albo podniecona. Przegram, smutno mi, chcę być dobra, nadrobić dobrocią, to, z czego męża i dziecko okradam... Wygram, jestem podniecona, że udało mi się zagrabić drugiej kobiecie tych trochę złotych, i czuję niesmak na myśl, iż ta, którą obegrałam matrwi się i przeżywa to co ja.

Irenka czuje się nieswojo, słuchając wywnętrzania się mecenasowej. Sama nie wie jakich słów użyć, by ją pocieszyć i podnieść na duchu. Pierwszy raz w życiu spotyka typ nałogowca, mówiącego o sobie.. Mimo wszystko czuję sympatję do tej kobiety o słabej woli

(C. d. n.)

KURJER SPORTOWY

POGOŃ REMISUJE Z CRACOVIĄ

(b) Oczekiwane z wielkiem zainteresowaniem rewanżowe spotkanie o wejście do puli finałowej mistrzostw Polski rozegrano wczoraj na torze Pogoni. Cracovja wystąpiła w tym meczu **bez Marchewczyka**; gospodarze w komplecie.

Przebieg gry: W pierwszej tercji gra prowadzona w szybkiem tempie mimo obustronnych ataków mija bezbramkowo. Kilka niebezpiecznych akcyj dwójki: Kowalski — Wołkowski nie daje bramki. Również gracze Pogoni nie potrafią wyzyskać zdawałoby się pewnych sytuacyj podbramkowych.

Druga tercja jest wiernem odbiciem pierwszej. Pod koniec tego okresu gry Bereza nie trafia z dogodnej pozycji.

W trzeciej tercji obie drużyny za wszelką cenę starają się przechylić szalę zwycięstwa na swą stronę. Wreszcie **Kowalskiemu** po minięciu obrony i objeździe bramki gospodarzy udaje się **strzelić bramkę** dla swych barw. Pogoń natychmiast rzuca się całą czwórką do ataku. Na minutę przed końcem **Hemmerling wyrównuje.**

Ocena graczy: Z gości wyróżnić należy oczywiście Wołkowskiego i Kowalskiego. Grali oni dobrze, jednak nie tak dobrze, jakbyśmy się tego mogli spodziewać. Nie lepiej oceniła ich grę publiczność wołając: gdzie ten Wołkowski i Kowalski? Poza nimi nieźle grał bramkarz. Pogoń przedstawiała się jako zespół naogół wyrównany bez wybijających się jednostek. Na drużynie lwowskiej znać pewną poprawę formy.

Sędziował p. Strzelecki. Publiczności dużo.

WARSZAWIANKA — POLONJA 7:3

WARSZAWA 10. 2. W niedzielę na lodowisku Warszawianki odbył się towarzyski mecz hokejowy pomiędzy Polonią i Warszawianką, zakończony zwycięstwem Warszawianki 7:3 (0:2), 2:0, 5:1.

ŁÓDŹ 10. 2. W finale hokejowych mistrzostw Łodzi ŁKS pokonał Triumf 6:1 (0:1, 3:0, 3:0).

KATOWICE 10. 2. W Bytomiu odbył się mecz hokejowy między reprezentacjami obu Śląsków. **Zwyciężył Śląsk polski 3:2.** Jest to czwarte zkolei zwycięstwo hokejowe Śląska polskiego nad niemieckim.

TORUŃ 10. 2. W sobotę i niedzielę niemiecka drużyna hokejowa z Królewca V. F. B. rozegrała dwa mecze z drużyną TKS, **przegrywając** w pierwszym dniu 2:0 (0:0) 1:0, 1:0, zaś w niedzielę **przegrywając** 2:1 (0:0) 1:1, 1:0.

KALBARCZYK ZAJĄŁ TRZECIE MIEJSCE W ST. MORITZ

ZURYCH 10. 2. W Saint Moritz, na akademickich mistrzostwach świata w sportach zimowych mistrzostwo w jeździe szybkiej zdobył w ogólnej klasyfikacji Andrikson (Łotwa) 198.57. Wicemistrzem świata został Holender Djkstra 201.83. **Trzecie miejsce zajął Kalbarczyk (Polska) 204.66.**

Mistrzostwo w hokeju zdobyły Węgry 8 punktów, przed Szwajcarją 8 punktów, Czechosłowacją 6 punktów, Łotwą 6 punktów, Włochami 2 punkty i Francji 0 punktów.

W slalomie z pośród panów zwyciężył Smidt - Seder (Austrja) z pośród pań Niemka Kranz.

NARCIARSKIE MISTRZOSTWA WILNA

WILNO 10. 2. W sobotę i niedzielę rozegrane zostały narciarskie mistrzostwa Wilna.

W biegu na 18 klm. panów pierwsze miejsce zajął Łabuć AZS 109.48. W biegu na 18-cie klm. do kombinacji na pierwszem miejscu sklasyfikował się Zalewski (Ognisko) przed Wojciechowskim (Śmigły).

W niedzielę odbył się konkurs skoków. W ogólnej punktacji biegu i skoku do kombinacji pierwsze miejsce i tytuł mistrza Wilna zdobył **wilnianin** [illegible] (Ognisko) nota 214.9, skoki 21.5 23 m. Drugie miejsce zajął Zajewski (Ognisko) 212.7.

Rekord światowy na łyżwiarskich mistrzostw. Polski

WARSZAWA 10. 2. W niedzielę zakończyły się mistrzostwa łyżwiarskie Polski w jeździe szybkiej. Drugi dzień zawodów wykazał również wspaniałą formę Nehringowej, która bieg na 1.500 m. pań wygrała w czasie 3.07 **bijąc rekord Polski o 3,4 sekundy.** Na 5.000 m. Nehringowa osiągnęła czas 10.54.8 **bijąc własny rekord świata.** Wśród panów bieg na 1500 m. wygrał Kowalski 2 48 8. Bieg na 10.000 m. wygrał Dębowski 21 22.4 przed Kowalskim 21.23. Mistrzostwo Polski pań zdobyła oczywiście **Nehringowa** 250 24 punkty. Mistrzostwo Polski panów zdobył **Kowalski** (Polonia) 232.93.

KATOWICE 10. 2. Na sztucznym torze w Katowicach odbyły się łyżwiarskie mistrzostwa Polski w jeździe figurowej pań, panów i parami. Mistrzostwo pań zdobyła **Popowiczowa**, 146 punktów. Mistrzostwo panów zdobył **Grobert** (Śl. Tow. Łyż.) 292 punkty. W jeździe parami zwyciężyła para **Bilorówna — Kowalski** (Lw. Tow. Łyż.) 9.08.

Polska bije Węgry w boksie 9:7

POZNAŃ 10 2. Mecz bokserski Polska — Węgry o puhar Europy środkowej **zakończył się zwycięstwem Polski w stosunku 9:7.**

Przebieg poszczególnych walk był następujący:

W wadze muszej **Jarząbek** (P.) remisuje z **Enekesem** (W.).

W wadze koguciej **Rotholc** (P.) wygrywa na pkt. z **Lavazsem** (W.).

W wadze piórkowej **Friges** (W.) pokonał na pkt. Kajnara (P).

W wadze lekkiej **Sipiński** (P.) wygrał na pkt. z **Nemethem** (W.)

W wadze pół średniej **Warangi** (W) wygrał na pkt. z **Seweryniakiem** (P.)

W wadze średniej **Majchrzycki** (P.) pokonał na pkt. **Jellesa** (W).

W wadze pół ciężkiej **Szigetti** (W.) wygrał na pkt. z **Zielińskim** (P.)

W wadze ciężkiej **Piłat** (P.) pokonał przez techn. k. o. **Szabo** (W.)

Zwycięstwo Polski zasłużone. Zawodom przypatrywało się ponad 4 000 widzów.

Zawody saneczkarskie o mistrzostwa Europy

w Krynicy

KRYNICA 10 2. W niedzielę rozpoczęły się w Krynicy 5-te zawody saneczkarskie o mistrzostwo Europy. pogoda niedopisała, temperatura silnie spadła a pozatem rano zadymka utrudniała zawodnikom jazdę, zasypując miejscami tor śniegiem.

W rezultacie więc szybkości na torze były różne. W miejscach, gdzie tor był zlodowaciały, osiągane szybkości były znaczne, natomiast w miejscach zasypanych śniegiem następowało zahamowanie biegu.

Pierwsze biegi dały, też gorsze rezultaty niż biegi o mistrzostwo saneczkarskie Krynicy. Sytuacja poprawiła się w następnych biegach, które odbyły się dopiero około godziny 15-tej, kiedy śnieg przestał padać i tor doprowadzono do porządku. Organizacja na ogół dopisała.

W niedzielę przeprowadzono pierwszy bieg pań, pierwszy bieg panów, bieg dwójek panów. oraz drugi bieg pań i panów.

KRYNICA 10. 2. Wyniki pierwszego dnia saneczkarskich mistrzostw Europy przedstawia się następująco:

Pierwszy bieg jedynek: 1) Finnk (HDW. Czechosłowacja) 1:44:6, 3) Enker **(Polska)** 1:47:9, 4) Hopfher (Niemcy). W drugim biegu jedynek pierwsze miejsce zajął Pfütze (Niemcy), z Polaków trzeci był Witkowski. Ostateczna klasyfikacja zostanie ogłoszona we wtorek.

W biegu pań Enkerówna (Polska) w pierwszym biegu zajęła piąte miejsce. Bieg drugi przyniósł Polsce drugie miejsce. Wynik tego biegu został jednak zaprotestowany przez Czechosłowację. Ostateczna decyzja zapadnie we wtorek.

Nowy Zarząd Główny Stronnictwa Narodowego

WARSZAWA 10. 2. (Tel. wł. G) Dnia 10 bm. odbył się w Warszawie zjazd Rady naczelnej Stronnictwa Narodowego.

Głównym przedmiotem obrad były zmiany w organizacji mające na celu jej usprawnienie. Wobec tego, że znaczna liczebność i rzadkie zjazdy Rady Naczelnej czyniły jej rolę kierowniczą niedość skuteczną — R. N. utworzyła ze swych członków Komitet Główny w liczbie 40 osób, który będzie miał możność skutecznego zajęcia się sprawami organizacyjnemi.

Dokonano wyboru Zarządu Głównego; w skład prezydjum weszli: prez. sen. dr. Joachim BARTOSZEWICZ, wiceprezesi: pos. dr. Tadeusz BIELECKI, pos. St. JASIUKIEWICZ i pos. Karol WIERCZAK, sekretarze: pos. Stanisław SACHA i mgr. Stefan NIEBUDEK.

Niemcy przygotowują odpowiedź na londyńskie propozycje

PARYŻ 10. 2. (PAT) Korespondent berliński Havasa donosi:

Ministerstwo spraw zagr. Rzeszy przygotowuje dla rządu angielskiego i francuskiego odpowiedź na londyńskie propozycje Francji i Anglji. Ogólnie przypuszczają, że nota ta **będzie zupełnie gotowa w połowie przyszłego tygodnia.** Przedwcześnie jest snuć przypuszczenia co do treści noty niemieckiej. W każdym razie jest prawdopodobne, że w zasadniczych linjach nota ta jest już ustalona.

Kanclerz Hitler wyjechał do Berchtesgaden. Jak się okazuje **zapalenie gardła, na które cierpi kanclerz, zaostrzyło** się tem bardziej, że nie mógł on przeprowadzić kuracji w takiej mierze jak to było wskazane.

Redakcja ostateczna odpowiedzi powierzona została kilku urzędnikom ministerstwa i będzie przedstawiona do aprobaty kanclerzowi.

Istnieją poważne powody, aby sądzić, że **odpowiedź niemiecka będzie pozytywna i utrzymana w tonie przyjacielskim. Rząd Rzeszy niewątpliwie zgodzi się w zasadzie na przyjęcie paktu londyńskego,** jako podstawy swobodnych rokowań, wszczętych na zasadzie równości. Rząd niemiecki podkreślił, że w rokowaniach tych **Niemcy są partnerem, pertraktującym na tej samej stopie, co i inne mocarstwa.** Niemcy wysuną prawdopodobnie w sposób możliwie jasny sprawy, do których przywiązują jak największą wagę. Na pierwszym planie znajdzie się niewątpliwie **sprawa konwencji o zbrojeniach.** Rząd niemiecki pozatem ze względów taktyki oportunistycznej wystrzegać się będzie na początku rokowań wysuwania zasadniczych zastrzeżeń mogących utrudnić uruchomienie całej akcji dyplomatycznej, której podstawy zostały ustalone w Londynie. Wiadomo jednak, że Niemcy są przychylnie **usposobione do paktu lotniczego.** W oczach kierowników Rzeszy pakt ten pociągnie za sobą uznanie równości partnera, którego zaprasza się do wzięcia udziału w pakcie i w konsekwencji **prowadzi do istotnego uznania równości Niemiec w zakresie zbrojeń lotniczych.**

Stanowisko Rzeszy w sprawie **paktu naddunajskiego** jest mniej określone, natomiast wydaje się mało prawdopodobne aby koła rządowe Niemiec porzuciły ujawniany dotychczas stale wrogi stosunek do paktu wschodniego. **Niemcy absolutnie nie zechcą mówić o traktacie wzajemnej pomocy z Rosją Sowiecką,** bez względu na formę, jaką traktat ten mógłby przyjąć. Niemcy nie posiadają wspólnej granicy z Sowietami. Terytorjum sowieckie leży na 2 kontynentach, wszelki więc bliższy kontakt z Sowietami naraziłby Niemcy na ryzyko sporów tam, gdzie interesy Niemiec bynajmniej nie wchodzą w grę. Prawdopodobne jest również, że **w tego rodzaju ustosunkowaniu się do paktu wschodniego odgrywa pewną rolę także nowa polityka niemiecko-polska i przyjaźń niemiecko - japońska.** W momencie wręczania listów uwierzytelniających przez nowego ambasadora Japonji, zarówno dyplomata ten jak i kanclerz Hitler podkreślili w słowach bardzo znamiennych serdeczne stosunki między obu państwami. Ponadto od 8 dni prasa niemiecka wzmocniła swe ataki przeciw Rosji sowieckiej. Biorąc jednak całokształt spraw w Berlinie, **ma się wrażenie, że w 8 dni po układach londyńskich sytuacja europejska bodaj, że się polepszyła.** Trudności jednak powstaną w chwili, gdy trzeba będzie ustalić konkretne formuły.

15-lecie odzyskania morza

WARSZAWA, 10. 2. (PAT) Dziś w dniu wielkiej rocznicy 15-lecia odzyskania morza ,odbył się w Gdyni uroczysty obchód, rozpoczęty nabożeństwem w kościele serca Jezusowego. Na nabożeństwo przybyły delegacje organizacyj i stowarzyszeń, przedstawiciele władz itd. Obecni byli również **goście włoscy z pierwszym sekretarzem ambasady włoskiej w Warszawie Cittad nim na czele.**

O godz. 12-tej odbyła się w sali „Morskiego Oka" akademja, którą zagaił przemówieniem delegat L. M. K. Jan Dębski. Następnie zabrał głos komisarz Rządu w Gydni Sokół, omawiając dotychczasową naszą działalność w kierunku utrzymania się na granicy morskiej i naszego ozrwoju w ekspanzji handlu morskiego. P. Sokół podziękował delegacji włoskiej za dar wręczony Gdyni przez miasto włoskie Littorję.

W dalszym ciągu przemawiał komandor Jacynicz **b. dowódca pierwszego oddziału polskiego, który objął w posiadanie wybrzeże morskie,** opowiadając dzieje tego momentu.

Po części koncertowej komisarz Rządu podejmował gości włoskich obiadem.

W WARSZAWIE

WARSZAWA, 10. 2. (PAT) Dziś, z okazji 15-lecia odzyskania przez Polskę dostępu do morza, oddział stołeczny Ligi Morskiej i Kolonjalnej urządził szereg obchodów. O godz. 10 rano staraniem sekcji nauczycielskiej LMK. została **uroczyście otwarta dydaktyczna wystawa morska w jednej z sal Muzeum Narodowego.** Na uroczystości otwarcia obecni byli przedstawiciele min. W. R. i O. P., komandor Rymszewicz, przedstawiciele LMK., wizytatorzy i inspektorzy szkolni, nauczycielstwo oraz przedstawiciele prasy.

O godz. 12 w wielkiej sali kina „Colosseum" odbyła się akademja dla młodzieży szkolnej.

Telegramy z ostatniej chwili na str. 1 i 2-giej

AUDYCJE RADJOWE

Radjostacja lwowska

Wtorek, dnia 12 lutego 1935 r.

6.45 Aud. poranna. 7.40 Zapow. progr. 7.50 Koncert rekl. 10.00 Nabożeństwo z Cerkwi Wołoskiej we Lwowie. 11.57 Sygnał czasu, hejnał. 12.03 Wiad. meteor. 12.10 Koncert Zesp. Fronta i Ferszki. 12.45 Aud. dla dzieci mł. Opowiadanie Starego Doktora. Pogad. Astronomiczna. 13.05 Muz. z płyt — soliści. 15.30 Wiad. o eksp. pol. 15.35 Przegl. giełd

15.45 Koncert popul. w wyk. Małej ork. P. R. i J. Czaplicki (śpiew). 16.45 Skrzynka PKO. 17.00 Koncert ork. Lw. Koła Mandolinistów „Hejnał“ pod dyr. A. Eplera. Na wsz. st. P. R. 17.25 „Szalbierstwo“ pogad. społ. prawna — wygł. Jadwiga Zieleńczykówna. 17.35 Płyty. 17.43 Przerwa. 17.45 Z N. Yorku, uroczyste otwarcie wystawy polskiej. 18.00 Skrzynka poczt. techn. — inż. J. Miński. 18.10 Lwowski biuletyn turystyczny i Silva rerum. 18.15 „Blaski i nędze naszych teatrów amatorskich“ felj. p. Jadwigi Zabielskiej. 18.25 Koncert Sekstetu Niny Mańskiej. 18.45 „Stosunki liter. polsko-słowackie“ szkic liter. wygł. prof. dr. J. Gołąbek. 19.00 „To samo a jednak co innego“ (płyty). 19.20 Pogad. aktualna. 19.30 „Trochę humoru“ przed mikrofonem p. T. Olsza. 19.45 Program na dz. nast. 19.50 Wiad. sport. Wywiad z płk. Długajem n. t. marszu narciarskiego szlakiem II.giej bryg. Legionów przepr. red Włodarkiewicz. 20.00 Felj. muz 20.15—20.45 „Wieczór Literacki. Na wsz. st. „Lwowskie poezje“. Felj. prof. dr. St. Łempickiego. 20.45 Dz. wiecz. 20.55 Jak prac. w Polsce.

21.00 Koncert śląski: I-sze wyk. pieśni, nagr. na Konkursie P. R. w wyk. ork. P. R., Aniela Szlemińska (śpiew), M. Janowski (śpiew), oraz Tow. Śpiew. „Lutnia“ pod dyr. K. Jurdzińskiego. 1) Wł. Macura: Tańce śl. — wyk. ork., 2) St. Lipski: 5 pieśni śl. (I nagroda): a) Miałam ci ja kochaneczka, b) Matulko moja — odśp. A. Szlemińska, c) Kiedy ja był mały, d) Miała Kasia Jasia zamąż brać, e) Byłaś dróżka była — odśp. M. Janowski), 3) K. Jurdziński: Pięć pieśni śl. na chór (III nagr.): a) W jarzębkowym lesie, b) Kiej nade wslą gęsi pasła, c) Na wysokiej górze, d) Sikoreczka świergoli, e) Dziewczyno moja — w wyk. Tow. Śpiew. „Lutnia“ — pod dyr. kompoz., 4) F. Nowowiejski: Pięć pieśni śląskich (II nagr.): a) Szła dzieweczka pa wodę, b) Sikoreczka świergoli, c) Hale nasze hale — odśp. A. Szlemińska, d) Wioneczek zielony, e) Ciemna nocka — odśp. M. Janowski, 5) Józef Madeja: Suita śląska: a) Smutek, b) Burza, c) Rapsodja śl. — wyk. ork. 22.00 Koncert rekl. 22.15 Muz. tan. (płyty). 22.45 „Wzięła nas lawina z pod grani Beskidu“ (Przygody narciarskie) felj. J. Wachtla. 23.00 Kom. 23.05 Z Poznania. Muz. lekka na organach kinowych w wyk. L. Szeligi w opr. wykonawcy — transm. z kinoteatru.

—x—

„O BLASKACH I NĘDZACH NASZYCH TEATRÓW AMATORSKICH“ o tem jak amatorskie zespoły obecnie pracują i jak pracować powinny, opowie radjosłuchaczom dziś, we wtorek o godz. 18.15 p. Jadwiga Zabielska.

KONCERT „HEJNAŁU“ Lwowski zespół mandolinistów „Hejnał“, który niedawno wystąpił z koncertem polskich pieśni ludowych, wykona dziś o godz. 17.00 szereg utworów, wśród których na pierwszy plan wybijaja się tak rzadko wykonywane przez tego rodzaju zespoły piękne tańce górnośląskie.

PIEŚNI NAGRODZONE NA KONKURSIE RADJOWYM. Dziś, we wtorek, o godz. 21.00 usłyszą radjosłuchacze pierwsze wykonanie pieśni ślaskich nagrodzonych na konkursie radjowym organizowanym w roku ubiegłym. Koncert rozpoczną „Tańce śląskie“ Macury. Następnie odśpiewane będą pieśni St. Lipskiego, za które kompozytor otrzymał I. nagrodę oraz pieśni F. Nowowiejskiego, które otrzymały drugie miejsce. Trzecią nagrodą odznaczono pieśni na chór K. Jurdzińskiego, które również będą wykonane. Pozatem usłyszymy „Suitę Śląską“ I. Madeji.

19.20 KOENIGSWUSTERHAUSEN. Recital fort. A. Hoehna.
21.40 WIEDEŃ. Muzyka kościelna
22.30 BRNO Oratorjum jazzowe.

Radjostacja krakowska

Wtorek, dnia 12 lutego 1935 r.

6.45 Transm. z Warszawy. 7.40 Zapowiedź progr. i koncert rekl. 11.57 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej 12.03 — 13.05 Transmisja z Warszawy.

13.05 Koncert z płyt. 15.30 Tr. z Warszawy. 15.35 Pogad. „Akwizytor poczt.“, wygł. mgr. M. Jędral. 15.45 — 17,50 Tr. z Warszawy i Lwowa. 17,50 „Skrzynka techn.“ w opr. inż. Z. Kisielnickiego. 18.00 Poradnik turyst. 18,10 Wiad. bież. 18.15 Transm. z Warszawy. 19.45 — 19,50 Pr. na dzień nast. 19.50 Transm. z Warszawy. 19.56 Lokalne wiad. sport. 20,00 „W dawnym dworku szlacheckim“. felj. muz. wygł. dr. J. Reiss. 20,15 — 22.00 Transm. z Warszawy i Lwowa. 22.00 Koncert rekl. 22,15 Muz. lekka z płyt. 22.45 Rozmowy ze słuchaczami w jęz. esper. przeprow. p. T. Hodakowski. 23.00—23,30 Tr. z Warszawy i Poznania.

Polska otwiera Międzynarodową Wystawę Radjową

Transmisja z New Yorku

Na zorganizowanej przez National Broadcasting Company Międzynarodowej Wystawie Radjowej w New-Yorku. Polsce przypadła zaszczytna rola otwarcia wystawy. Polska bowiem była krajem, który pierwszy nadesłał swe eksponaty do New-Yorku, w postaci 5-ciu plansz z wykresami rozwoju Polskiego Radja. Eksponaty Polskiego Radja umieszczone w oddzielnym pokoju, udekorowanym w stylu polskim zwracają powszechną uwagę.

Otwarcie wystawy przez Polskę nosi tem bardziej uroczysty charakter, iż data 12-ty lutego jest dniem urodzin bohatera narodowego — Tadeusza Kościuszki, którego imię należytą czcią otoczone jest również w Ameryce. A zatem w dn. 12. II o godz. 17.45 nastąpi otwarcie Działu Polskiego na Międzynarodowej Wystawie Radjowej w New-Yorku, połączone ze specjalną uroczystością. Audycja ta transmitowana będzie przez wszystkie stacje amerykańskie N. B. C. i rozgłośnie Polskiego Radja. Złożą się na nią: przemówienie pana ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej w New-Yorku, Stanisława Patka, oraz część koncertowa w wykonaniu znakomitego pianisty polskiego, Józefa Hoffmana i Chórów pod dyr. kapelmistrza o światowej sławie, Leopolda Stokowskiego.

—x—

Ogłoszenie

Zarząd T-wa „Bratnia Pomoc“ Stud. U. J. K. we Lwowie podaje do wiadomości członków T-wa, że w środę, 20 lutego 1935, o godz. 19 w pierwszym, a o 19.30 w drugim terminie, odbędzie się Zwyczajne Walne Zgromadzenie członków T-wa w sali XIV-tej U. J. K., ul. Mikołaja 4 (stary gmach) z następującym porządkiem dziennym: 1. Przyjęcie protokołu. 2. Sprawozdanie władz T-wa. 3. Dyskusja. 4. Wnioski i interpelacje. — Prawo uczestniczenia w Walnem Zgromadzeniu przysługuje członkom, którzy wyrównali wkładkę członkowską przynajmniej za II półrocze 1933/34.

Przy wstąpieniu na salę obrad należy okazać leg. członkowską oraz dowód osobisty lub indeks.

Za Zarząd: Sekretarz: Pazdro Leszek. Przewodn.: Mgr. Rakoczy Henryk. Kurator T-wa: Dziekan Prof. Dr. Kulczyński Stanisław. 10793

Ogłoszenia drobne



polecamy zamówić 242
W NASZEJ KOLEKTURZE
szczęśliwe losy I-ej klasy
JAK NAJRYCHLEJ

DRUKARNIA KRESOWA
Sp. z ogr. odp.
Lwów, ul. Mochnackiego l. 48. — Tel. 92-45.
przyjmuje do wykonania: dzieła, broszury, listy, koperty, zaproszenia na wieczorki, śluby t. d. — Druk nakładów.

Mieszkania

W tej rubryce
umieszczamy ogłoszenia o wolnych mieszkaniach oraz poszukujących mieszkań — do 10 słów 2 razy bezpłatnie.

2 pokoje
kuchnia, łazienka, gaz, 1 lutego wolne. Lwów, Murarska 64. (G)

Urzędnik kolejowy
poszukuje mieszkania komfortowego 3 pokoje z kuchnią w kulturalnym środowisku. Dobre pośrednictwo wynagrodzę. Zgłoszenia: Lwów, Skrzynka pocztowa 212.

4 pokoje,
komfort, park stryjski ul. Pułaskiego 14 Lwów do wynajęcia. (B

3 pokoje zpn.
Komfort Lwów, Kurkowa 41. II p. 10676

2 pokoje
komfort, nieumeblowane z utrzymaniem, bez, do wynajęcia od 1 marca. Lwów, Łąckiego 8 m. 3 10676

2 frontowe
mieszkania po pokoju z kuchnią na pierwszem piętrze ul. Korneckiego Lwów 1 marca do wynajęcia. Reflektuje się na lokatorów stałych posadach. Zgłoszenia: Dr. Gelbard Lwów, 3 Maja 10. 10700

3 i 5 pokoi
do wynajęcia Lwów, plac Akademicki 3. 10710

5 i 6 pokoi
pełny komfort zaraz do wynajęcia Lwów, Komanowicza 3. 10653

3 pokoje
kuchnia słoneczne, suche, pełny komfort, czynsz miesięczny — do wynajęcia Lwów, Haniaga 20 Moroz. 10743

Urzędniczka
państwowa poszukuje pokoju z z kuchnią. Lwów, Zamojskiego 4/4. 10768

1—2 pokoje
z kuchnią, ewnt. komfortem poszukiwane zaraz dla młodego bezdzietnego małżeństwa. Łask. zgłoszenia uprasza do Kurjera pod „Czynsz gwarantowany". 10799

Pokój
balkon kuchnia, słoneczne, solidnym wynajmie właść. Lwów Potockiego 14. 10794

4 pokoje
słoneczne, pełnokomfortowe do wynajęcia. Lwów, Długosza 37/I 10807

Poszukuję
od zaraz dużego pokoju u katolików z kiatki schodowej, bez umeblowania w śródmieściu. Zgłoszenia do Kurjera Lwów, Zimorowicza 10 pod „40" 10773

4, 5-pokojowe
komfortowe obszerne, osobom na stanowisku Lwów, Ujejskiego 6. 10785

3 pokoje
z kuchnią, łazienka, pokój służbowy, spiżarka, remontowane. zaraz do wynajęcia, telefon 29-97. 10790

Pokoje umebl.

Bezpłatnie
umieszczamy ogłoszenia o wolnych pokojach i poszukującym pokoi (2 razy do 10 wyrazów).

Pokój
komfortowy dla uczniów-nie, pań — utrzymania. Lwów, Sykstuska 43a II p. 10801

Pokój
jasny frontowy, tylko dla pań. Lwow, Mochnackiego 28 parter. 10802

Pokój
umeblowany osobny wchód. Lwow, Zyblikiewicza 29 II p. m. 5. 10800

Pokój
kawalerski umeblowany dla poważnych chrześcijan na stanowisku do wynajęcia. Lwów, Listopada 33. 10741

2 umeblowane pokoje
z łazienką i osobnem wejściem, w śródmieściu wynajmę od 1 marca. Zgłoszenia do Kurjera, Lwów, ul. Zimorowicza 10 pod „Cichy kącik"

Utulny
pokoik 2-osobowy. Lwów, Boimów 31 II p. 10751

Urzędniczka
Państwowa poszukuje pokoju z osobnem wejściem. Województwo — „Malezowska" 10732

Poszukuję
współlokatora Lwów, Długosza 35 parter lewy. 10733

Stancję
z nyżą. elektryką, wynajmę. Lwów, Bonifratrów 6. Gospodarz od 3—5 10736

Pokoju umeblowanego
z przedpokojem i osobnem wejściem, w śródmieściu poszukuje starszy pan. Zgłoszenia Kurjer, Lwów, ul. Zimorowicza 10 pod „Spokojny lokator"

Pokoju
dwuosobowego, ciepłego, niedrogiego, poszukują akademicy, Okolica Politechniki. Kurjer, Lwów, Zimor 10 pod „J. Z." 10755

Pokój
komfort słoneczny spokojny solidnym luty. Lwów, Głowińskiego 27/II 10 10763

Frontowy
pokój do wynajęcia. Lwów, Grunwaldzka 15 m. 6. 10765

Pokoju
umeblowanego poszukuję zaraz Listy Kurjer, Lwów, Zimor. 10 pod „Tylko katolik" 10771

Umeblowany
pokój osobne wejście tanio do wynajęcia Lwów, Listopada 54. 10779

Pokój
do wynajęcia, Lwów, Snopkowska l. 35. 10783

Poszuk. pracy

Szyję
suknie, przerabiam, reperuje wszelką odzież Lwów, Kochanowskiego 60 m. 16. 10798

Pani
38 lat dobrego milieu, mąż chory, szuka we Lwowie posad, lektorki polsko-francuskiej u Pani lub chorego — warunki skromne. Listy Kurjer, Lwow, Zimorowicza 10 dla „Habdank" 10659

Młoda
panienka z maturą gimnazjalną poszukuje posady biurowej za skromnem wynagrodzeniem. Łaskawe zgłoszenia Kurjer, Lwów, Zimorowicza 10 „Es. Jot." 10586

Absolwentka
seminarjalna poszukuje pracy, chętnie w roli sługi. Przemyśl, rest. Post. Marja W.

Małżeństwo
emeryci wiek średni poszukują dozorcówki żona może pracować u gospodarza Zgłoszenia Kurjer Lwów, Zimorowicza 10 pod „Uczciwi" 10726

100 zł.
dostanie ten kto da posadę woźnego inkasenta lub w sklepie. Listy do Kurjera, Lwów, Zimorowicza 10 pod „Kawaler" 10755

Kucharka
bezwzględnie uczciwa b. dobremi świadectwami samodzielna szuka pracy. Listy Kurjer Lwów Zimorowicza 10 „Bezwzględnie uczciwa" 10776

OGŁOSZENIA W „KURJERZE" SĄ SKUTECZNE I TANIE!

Wolne posady

Ogłoszenia w tej rubryce umieszczamy do 15 słów bezpłatnie

Dozorca
małżeństwo starsze, bezdzietne, Polacy, mąż emeryt lub dekretowiec, dobrze poleceni. Podać życiorys, adres, polecenia do Kurjera, Lwów, Zimor. 10 pod „Kaucja" 10733

Kto
udzieli lekcyj niemieckiego i angielskiego (początki), 1 zł. godzina. Kurjer, Lwów, Zim. 10 „Studentka U. J. K." 10737

Młoda
dziewczyna 16—17 lat, skromna, uczciwa do pomocy w gospodarstwie potrzebna. Lwów, Grochowska 51 m. 8 od 3—5 pop 10797

Poszukuję
panny Polki do sklepu mleczarskiego kaucja 400 zł. zaraz Zgłoszenia Kurjer Lwów, Zimorowicza 10 „Biegła". 10804

Służąca
z doskonałem gotowaniem, sprzątaniem potrzebna Lwów, Pełczyńska 2 II p. 10758

Służąca
dobrze gotująca potrzebna Lwów, Słowackiego 14. m. 4. 10769

Matrymonjalne

Panna
elegancka przystojna posażna muzykalna poślubi doktora inżyniera oficera profesora. Zgłoszenia do Kurjera Lwów Zimor. 10 „Wyższa Kultura". 10759

Nauka



Nauczyciel
tańców dla osób z towarzystwa mistrz Wieczysty „RYTM" Lwów Kopernika 16. Tanie lekcje solowe, Akademikom zniżki. 246

Uzdrowiska

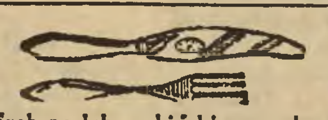
Rozłucz
Pensjonat „Janina" przyjmuje rekonwalescentów i ozdrowieńców. Słoneczne pokoje z 4 razowem utrzymaniem opałem i usługą zł 4 dziennie. 10701

Różne

Od 50 lat
istniejąca Mleczarnia Stanisława Czerneckiego we Lwowie ul. Podwale 9 — poleca się Szanownej Publiczności Potrawy smaczne i tanie. Obiad menu z 3 dań 1·— zł. 10792

Bank
dla obrotu handlowego i przemysłowego spółdz. z ogr. odp. we Lwowie w likwidacji zwołuje członków na nadzwyczajne Walne Zgromadzenie, które odbędzie się dnia 13 lutego w lokalu przy Sykstuskiej 22 godz. 19. Porządek dz. enny: Zatwierdzenie bilansu likwidacyjnego 10805

Bank
dla obrotu handlowego i przemysłowego, spółdz. z ogr. odp. we Lwowie w likwidacji wzywa wierzycieli do zgłoszenia swych pretensyj na ręce p. Zygmunta Wiesnera, Lwów, Sykstuska 22 10806



Srebrne lub z chińskiego srebra przedmioty naprawia, odnawia, srebrzy w dotychczas nieosiągalnej trwałości „Galwanopater" Lwów, ul. Kopernika 14 naprzeciw Kina. 1311

Urządzenia
oświetlenia elektrycznego — dzwonków, telefonów, gromochrony, wykonuje tanio i solidnie „Elektra" Lwów Pasaż Mikolascha tel. 10-85. 1144



Meble
do wszelkich pokoi oraz oryginalne antyki najkorzystniej nabyć można w WYTWÓRNI MEBLI Fr. Zielinskiego Lwów, Kołłątaja 5 w podwórzu. Stale na składzie. 884

Baniaki
balie pocynkowane poleca Fr CHLADEK, Lwów, Rynek 45. 1996

Katar nosa i krtani
usuwa PARAMENTH Mikolasch wyrobu Apteki Mikolascha Lwów, Kopernika 1. 2119



Wielmożna Pani!
Najtaniej i najsolidniej wykonuje trwałą ondulację Zakład fryzjerstwa damskiego i męskiego Michalski, Lwów, Zyblikiewicza l. 49. 245

Na karnawał
dżety, pajety — maszynowe hafty wedle modeli zagranicznych poleca Zakład Haftów M Kozłowskiej, Lwów, Akademicka 22 I p. 291

NAJPIĘKNIEJSZE
fasony, przystępne ceny ATELIER SUKIEN DAMSKICH „MARJA" Lwów, Akademicka 22 I p. 292

Raglany Zimowe
w ogromnym wyborze A la ville de Paris
Gabryel Stark
Lwów, pl. Marjacki 11 1764

Łóżka żelazne



Tapczany metalowe
PROCK
Lwów, ul. Łyczakowska
Telefon 74-80.
Fabryka Terciarska
Telefon 15-88



Księgi handlowe
różnych systemów, skoroszyty przybory kancelaryjne poleca Antoni Jaminski, Lwów, Szajnochy 2 tel 78-76.



zegarki stare i biżuterję stare zamienia na nową najkorzystniej Wander Lwów, Szajnochy 1. Kupuję złote zęby, korty zastawne, złoto, srebro, brylanty, monety złote i srebrne — płacę ceny najwyższe.

Przedtem tel. 51-89 obecnie 83-37
Lwów, Blacharska 9 II p. 3. Najtaniej we Lwowie powiela, pisze matryce, przepisuje (strona 20 gr. kopje 5 gr.) Po francusku i niemiecku.

Marjan Kafka
dawniej A. Szkowron, Lwów, Kopernika 3 poleca sandacze, dorsze mrożone, drób, dziczyznę i zające po Zł. 1 oraz wszelkie towary kolejno

JAK OGŁASZAĆ — TO W „KURJERZE"



Humor zagraniczny



Tchórzliwy klient: — Pa... panie dokto... rze, pan myśli o konferencji rozbrojeniowej?
(Ric et Rac, Paryż).

DENNIK OGŁOSZEŃ:

Reklamy w tekście		
Na 1-szej stronie	zł.	1·50
Cała 1-sza strona	„	1.200·—
Na 2-giej i 3-ej stronie	„	0·80
Cała 2-ga lub 3-cia strona	„	800·—
na dalszych stronach tekstu	„	0·70
Cała strona	„	600·—

Różne reklamy:		
Komunikaty i artykuły reklamowe	Zł.	1·—
Na stronie kronikarskiej	„	0·80
W dodatku literacko-naukowym	„	1·—
Nekrologi do 200 mm.	„	0·50
„ „ 300 „	„	0·80
„ powyżej 300 mm.	„	1·—

Ogłoszenia drobne:		
Ogłoszenia za tekstem za mm.	zł.	0·30
Na ost. stronie i wśród drob. (6 łam.)	„	0·30
Ogłoszenia drobne za słowo	„	0·10
Matrymonjalne	„	0·20
Dla poszukujących pracy za słowo	„	0·03
Drobne ogłosz. przyjmuje się tylko za gotówkę.		

UWAGI:
Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki ani też nie obowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia anonsu. Korektów bezpłatnych nie umieszcza się. Zniżek nie udziela się. Reklamacje miejscowe uwzględnia się do dni 3-ch, zamiejscow do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia. Za egzemplarze dowodowe liczy się 25 gr. Ogłoszenia do numeru bież. przyjmuje się do godz. 10-ej

Podstawą obliczenia jest 1 m/m w 1 łamie. Podwyżka cen ogłoszeń może nastąpić w każdym czasie i obowiązuje także te ogłoszenia, które zostały zamówione poprzednio, a nie były zgóry zapłacone. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc. — Za układ tabelaryczny dolicza się 50 proc. Ogłoszenia w numerach świątecznych i niedzielnych kosztują o 20% drożej.

Wydawca: Mgr. D. Maciejko Czcionkami DRUKARNI KRESOWEJ Sp. z o. o. Lwów, Mochnackiego 48. Odpow. red. Marjan Ostrowski